Nr 29. Kraków, Środa 7 Lutego 1894. Rocznik XLVII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Mariacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wierszu drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Korespondencye o Watykanie.

W ostatnich tygodniach dzienniki Europy zachodniej mówią o nas bardzo dużo, a co dziwniejsza mówią wogóle dość życzliwie. Pomiędzy prasą francuską a niemiecką, lub włoską, wywiązuje się nawet dość ożywione polemiki, w których i o nas chodzi, o nasze żywotne interesa przynajmniej, będące w grze przy najważniejszej dziś sprawie międzypaństwowych stosunków mocarstw europejskich. Ta nowa „kwestya polska", która wyrosła dość nagle do pierwszorzędnego politycznego znaczenia, ma charakter całkowicie odmienny od wszystkich tych, które dotychczas wysuwały nas jako jeden z pionków na dyplomatycznej szachownicy; nie o naszą narodowość tym razem chodzi, nie o nasze prawa do niezależnego bytu, ale o to, co z tą narodowością zresztą ściśle jest związane i co czyniło nas w dawnych wiekach przedmurzem i ochroną cywilizacyi, co było i jest dotąd warunkiem naszego bytu i rozwoju: o nasze przywiązanie do Kościoła mianowicie i o prześladowania, jakie dla wiary i religii znosimy. Wiadomości o ostatnich aktach gwałtu, spełnionych na katolikach w Polsce, rozeszły się głośnem echem, a doszedłszy do progów watykańskich, nie mogły nie sprawić szczególnej teraz silnego wrażenia i nie oddziałać na stosunek Stolicy św. do naszych prześladowców i do tej grupy państw, w jakiej oni przodujące zajmują stanowisko. Przy takich okolicznościach, jak dzisiejsza, zaznacza się najlepiej i najdobitniej potęga i wpływ Kościoła rzymskiego, pozbawionego wszelkich środków władzy ziemskiej i panującego nad światem wyłącznie przewagą moralną i właśnie dlatego wyciągają się ku niemu najskwapliwiej ręce tych państw i rządów, które u siebie brak tej przewagi najdotkliwiej czują.

W równowadze sił politycznych, w jakiej znajdują się dwie grupy państw europejskich, sympatye i pomoc Watykanu mają niezwykle doniosłe znaczenie; to też od chwili, kiedy ten rozdział sił wyraźniej się zarysował, nie brak ani po jednej, ani po drugiej stronie usiłowań zabezpieczenia sobie poparcia Stolicy św., poparcia czasem stokroć potrzebniejszego i przydatniejszego, niżby go mogły dostarczyć zapewnienia zbrojnej pomocy, obowiązujące tylko na niepewną przyszłość. Nieszczęsny i gorszący stosunek rządu włoskiego do Watykanu i katolickiego Kościoła, stosunek zaostrzający się z każdym dniem bardziej wskutek zaciekłego i odpornego zachowania się mężów stanu, kierujących życiem publicznem Włoch, do pewnego stopnia odpycha Watykan od trójprzymierza, ku żywemu ubolewaniu całej katolickiej ludności wszystkich trzech państw związanych sojuszem. Politycy państw, trójprzymierzu niechętnych, działaliby na własną szkodę, gdyby nie starali się w swoim kierunku popchnąć polityki papieskiej, wyzyskując te trudne do przełamania przeszkody, jakie stoją na drodze zbliżeniu się Watykanu do sojuszu, obejmującego Włochy. Naturalnie i tu jednak nie brakło przeszkód równie ważnych, jak tamte: stanowisko, jakie zajmuje Rosya wobec katolickich swoich poddanych, musiałoby koniecznie uledz zmianie, jeśliby Rzym powagą swoją miał dodać znaczenia i blasku owej *entente cordiale* pomiędzy carem a rzecząpospolitą, która pozostawiła dotąd światu jedynie wspomnienia kilku pijanych festynów. Rząd rosyjski, stosownie do tradycyi swojej polityki, okazał odrazu usposobienie pojednawcze, a nawet do poświęceń i ustępstw skłonne, a p. Izwolski otrzymał polecenie, do jakiej tylko można porozumienie, do którego Rzym naturalnie mógł przystąpić z dobrą wolą. Że ze strony Rosyi na tę dobrą wolę odpowiadano jedynie perfidyą, o tem u nas było wiadomo oddawna; świeże wypadki na Litwie musiały także w Watykanie rozproszyć wiele złudzeń, które o stosunkach pomiędzy Watykanem a Rosyą zaszło w ostatnich tygodniach coś, o czem z natury rzeczy dokładnych wiadomości mieć niepodobna, co jednak przedarło się pod formą pogłosek mniej lub więcej pewnych, choć w szczegółach nieraz z sobą sprzecznych, do dzienników rzymskich, paryskich, wiedeńskich i niemieckich.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że bieg tych rokowań zachwiał się poważnie; choćby nawet X. biskup Zerr nie miał wcale wolnego przysłużyć, że ta akcya, przewlekająca się od tak dawna, nie doznała w ostatnich czasach przerwy, wywołanej nieustającem prześladowaniem katolików w Królestwie Polskiem i na Litwie. Wszelkie dotychczasowe doniesienia dziennikarskie przyjmować należy z jak największą rezerwą; niebrak bowiem najdziwaczniejszych pogłosek w licznych korespondencyach, pochodzących rzekomo ze sfer watykańskich, a pomieszczanych w pierwszorzędnych organach zagranicznej prasy. Po większej części są to kombinacye dowolne, a jeżeli na ich dnie znajduje się czasem informacya z lepszego pochodząca źródła, przystosowywana bywa w ten sposób do zapatrywań otrzymującego ją dziennika, że prawda gubi się w fałszywem oświetleniu. W ostatnich dniach pojawiły się dwie takie bardziej charakterystyczne korespondencye w dwóch wybitnych pismach, patrzących na traktowaną w nadesłanych im listach sprawę z wprost przeciwnych stanowisk; ale ani po *Köln. Ztg*, ani po paryskich *Débatach* zupełnie wiarygodnych doniesień z Watykanu spodziewać się niepodobna.

Köln. Ztg notuje na wstępie, że biskup tyraspolski (którego zresztą mylnie biskupem terespolskim nazywa), zaprzecza stanowczo, jakoby miał otrzymać od cara polecenie, aby zapobiegł ogłoszeniu encykliki do katolików w Polsce. Korespondent nie upiera się wcale przy tem twierdzeniu; opowiada jednak treść rozmowy, jaką miał „z pewnym polskim duchownym, doskonale obeznanym z watykańskiemi sprawami.“ Duchowny ów utrzymuje, że encyklika nie zostanie wydana i że wstrzymanie jej jest istotnie tryumfem Rosyi, osiągniętym wszakże za innem, niż X. biskupa Zerra pośrednictwem. Ojciec św. miał już encyklikę całkowicie przygotowaną; powstała ona skutkiem wymownych przedstawień kardynała Ledóchowskiego, który w żywych barwach malował Papieżowi los katolików polskich pod panowaniem rosyjskiem. Zredagowanie encykliki powierzył Papież swemu audytorowi msgrowi Tankredowi Faustiemu, który na marcowym konsystorzu otrzymać ma kapelusz kardynalski. Msgr. Fausti od śmierci pełnego talentu Boccalego, stale dopomaga Ojcu św. do redagowania encyklik. Praca około encykliki była już zupełnie skończona, kiedy zjawili się przed Papieżem: zastępca nieobecnego wówczas posła francuskiego przy Stolicy świętej (nazwiska korespondent nie podaje — zapewne radca ambasady Baylin de Monbel, albo sekretarz de Navenne), reprezentant rosyjski p. Izwolski, oraz kardynał sekretarz stanu Rampolla. W długiej rozmowie wytłumaczyli oni Ojcu św., że encyklika podobna musiałaby być uważana jako akt wrogiego usposobienia wobec Rosyi i Francyi (!) i że dla wyższych politycznych względów należy jej koniecznie zaniechać. Zwłaszcza argumentacye reprezentanta Francyi przekonać miały Papieża do tego stopnia, że polecił natychmiast gotową encyklikę zniszczyć. Do powyższego opowiadania korespondent nawiązuje swoje uwagi. Utrzymuje mianowicie, że cała ogólna polityka Watykanu pozostaje obecnie pod wyłącznym kierunkiem kardynała sekretarza stanu, ulegającego bez zastrzeżeń wpływowi francusko-rosyjskiemu. Sam Ojciec św. od dłuższego już czasu trzyma się zdaleka od wszelkiej politycznej działalności, poświęcając od kilku miesięcy cały czas ćwiczeniom duchownym. Codziennie kilka godzin przepędza na modlitwie i mówi często o swojej późnej starości i zbliżającym się końcu życia. Zresztą przyznaje pomimo to korespondent, że Papież zimę tegoroczną przebywa znacznie lepiej, niż się tego lękano w jego otoczeniu; temi dniami odprawiał Mszę w kościele św. Piotra i czynił wrażenie energii i świeżości.

List rzymski, pomieszczony w *Journal des Débats*, ma wyraźny charakter inspiracyi urzędowej; łatwo domyśleć się, że źródłem jego jest ambasada francuska przy Watykanie i to głównie zwrócić musi na jego treść uwagę. Obszernie opowiada on całą genezę pogłosek o encyklice polskiej, twierdząc, że pogłoski te wytworzyły się wskutek dyplomatycznej intrygi kół politycznych trójprzymierza, które starają się głównie o to, aby utrudnić p. Izwolskiemu jego trudną misyę. Legenda o encyklice pojawiła się najprzód w rzymskiej *Italie*, potem z uzupełnieniem powtórzyły ją: *Politische Corresp.* i *Schlesische Ztg.* W legendzie tej, jak twierdzi autor listu, niema ani słowa prawdy; niedokładne szczegóły, których nieautentyczność stwierdzić można łatwo, służyć mają za dostateczny dowód, że cała historya jest poprostu zmyślona. Prawda, według korespondenta, przedstawia się, jak następuje: „Katolicy w cesarstwie rosyjskiem, Polacy i unici, znieśli dużo w ostatnich czasach, wskutek surowego stosowania ustaw specyalnych, jakie co do nich wydane zostały; popełniano na nich nielitościwe gwałty. Watykan został o tem poinformowany; wie on dokładnie, że katolicyzm znalazł wpośród wiernych w Rosyi odważnych w ubiegłym roku wyznawców, oraz że prasa austryacka przesadza, przedstawiając tych wyznawców, jako męczenników. Dzienniki wiedeńskie i berlińskie mają zwyczaj roztaczać peryodycznie przed oczami Europy obraz dramatyczny i mocno zaczerniony cierpień Kościoła katolickiego w Rosyi. Korespondenci ich, układając te częste martyrologie, starają się więcej o barwy ponure, niż o szczegóły budujące; nietyle im chodzi o to, aby pokazywać w pięknem świetle ofiary, ile o to, aby zohydzić prześladowców. Pragną być hagiografami, a są tylko pamflecistami; ze stylu, pełnego wzruszenia, widać, że starają się czynić dzieło pobożne, a spełniają tylko dzieło polityczne. Watykan jednak nie potrzebuje tych sprawozdań, ażeby wiedzieć o tem, jakie jest położenie katolików w Rosyi. Otóż w istocie autentyczne wiadomości, otrzymane z Polski, wywołały, jak się samo przez się rozumie, wymianę zdań pomiędzy Kuryą a p. Izwolskim. Zarówno car, jak i Papież, są władcami absolutnymi; ani jeden, ani drugi, nie mają sposobności, z jakiej często korzystają rządy parlamentarne, do wypowiadania z wysokości oficyalnej trybuny zaprzeczeń, odnośnie do pogłosek ich dotyczących; to też publicyści trójprzymierza, korzystając z tego, systematycznie szerzą fałszywe wieści, że rokowania pomiędzy Stolicą św. a Rosyą są zerwane. Tego zerwania tymczasem nie pragnie wcale żadna ze stron interesowanych. Czyżby go mieli pragnąć sami Polacy? Trzeba postawić to pytanie, ponieważ dziennikarze rzymscy, wiedeńscy i berlińscy utrzymują, że mówią i działają w interesie Polaków. Obecność p. Izwolskiego w Rzymie, możność wymiany częstych i szczerych wyjaśnień pomiędzy Kuryą a rządem rosyjskim, dają raczej konkretne rękojmie katolikom w Rosyi i bynajmniej nie kładą pieczęci na ich ujarzmieniu. Prawdopodobnie Papież, pozostający w dobrych stosunkach z carem, skuteczniejsze oddawałby usługi ich sprawie, niż publicyści trójprzymierza, którzy mają na oku tylko swój własny interes.“ Obszerny list wykazuje w dalszym ciągu potrzebę porozumienia pomiędzy Rosyą a Rzymem, jako pomiędzy naturalnymi sprzymierzeńcami.

Na pytanie, jakie stawia korespondent *Journal des Débats*, może być tylko jedna odpowiedź: Czegóż więcej i czegóż serdeczniej moglibyśmy pragnąć, jeśli nie tego, aby Stolicy św. udało się nakoniec jakąkolwiek drogą wymódz na rządzie rosyjskim rękojmię tolerancyi katolicyzmu i pozostawienia swobody wiary swoim poddanym. Porozumienie, na tej podstawie oparte, byłoby wśród polskiej ludności powitane z radością głośną i szczerą. Z bolesnego doświadczenia zna ona jednak zbyt dobrze ten rząd, którego reprezentantem jest p. Izwolski; jego duchem kierującym jest p. Pobiedonoscew, który w najświeższym raporcie do cara dowodzi, że jeżeli może być w Rosyi mowa o ucisku i prześladowaniu, to tylko o tem, jakiego doznają schyzmatycy ze strony katolików! Rokowania w takich warunkach są bardzo trudne: Watykan nie może w żadnym kierunku czynić ustępstw, których od niego żąda p. Izwolski; obietnice zaś i zobowiązania, jakie on w imieniu swego rządu poczynić może, mają dla przyszłości katolickiego Kościoła w Polsce i na Litwie wartość, tak jakby żadną. Mieliśmy czas przyzwyczaić się do tego, że Rosya nie krępuje się przyrzeczeniami, a codzienne prawie okrucieństwa na Podlasiu i na Litwie, których opis wydaje sie korespondentowi *Debatów* przesadą, ale na które my zbliska patrzymy, są wyborną ilustracyą do układów, jakie się prowadzą w Watykanie. Mamy na to dowody, że w toku owych układów wydana bulla papieska do biskupów polskich o wykładzie języka i literatury rosyjskiej w seminaryach katolickich została sfałszowana przez rząd rosyjski; wyskrobano z niej poprostu zastrzeżenie, że nauczycielem tego przedmiotu może być jedynie katolik. Jestto tylko jeden mały przykład, czego się możemy spodziewać po szczerości, z jaką nie „car“ zapewne, jak się wyraża *Jour. des Débats*, ale jego rząd przystępuje do dzieła przeprowadzenia ugody z katolickim Kościołem, ugody, budowanej na krwi męczeńskiej, przelanej w Krożach. Być może, że redakcyi *Schlesische Ztg* mało leży na sercu interes katolicyzmu i interes Polaków; sprawozdania tego dziennika jednak i innych jemu podobnych, raczej w zbyt łagodnych, niż w zbyt jaskrawych redagowane są barwach. W jednym punkcie wszakże zupełną ma słuszność korespondent francuskiego dziennika, w tem mianowicie, że ani dziennikom trójprzymierza, ani nam, ani nawet *Debatom* nie przystoi informować Watykanu o tem, co się dzieje z katolikami w Polsce i że Ojciec św. wie o tem lepiej, niż zagraniczne redakcye. To też korespondent nie powinien się niepokoić rzekomemi intencyami trójprzymierza: najzjadliwsze podejrzenia i intrygi niechętnej Watykanowi prasy nie zdołają zachwiać naszego bezgranicznego zaufania do wielkiego serca i przenikliwej mądrości Chrystusowego Namiestnika.

Przegląd polityczny.

Kraków 6 lutego.

Piszą nam z Wiednia:

„Półurzędowy komunikat ministerstwa wojny, dotyczący przyszłych ograniczeń w mianowaniu jednorocznych ochotników oficerami rezerwowymi, wywołał tu w kołach interesowanych łatwe do pojęcia niezadowolenie. Z licznych głosów i zdań, jakie w tej sprawie zdarzyło mi się słyszeć, wyjmuję jedno, które wydaje mi się słusznem. Byłoby — powiadają — rzeczą bez porównania słuszniejszą, gdyby zamiast w jednym roku mianować wszystkich zdających egzamin jednorocznych oficerami bez względu na stopień uzyskany przy egzaminie, a w następnym wskutek tego mianować tylko kadetami nawet najzdolniejszych — gdyby więc zamiast tego procederu, biorąc za podstawę przeciętną roczną potrzebę oficerów, mianowano nimi tylko najlepiej kwalifikowanych egzaminandów, resztę zaś, tylko dostatecznie kwalifikowanych, kadetami. W ten sposób uniknie się niemiłej sprzeczności, jaka zachodzi między faktem, że np. w r. 1895 kandydat, który w r. 1893 z biedą zdał egzamin, będzie oficerem i jako taki występował na ćwiczeniach, podczas gdy ktoś inny będzie pod nim służył jako kadet, choć egzamin zdał celująco, ale nieszczęściem już w jesieni 1894 r.

Poruszam tę sprawę, sądząc, że nie jestto tylko kwestya próżności kandydatów oficerskich, ale także interes samej armii. To pewna, że proponowany przez *N. fr. Presse* sposób, tj. uchylenie drugiego roku służby w razie niezdania egzaminu, w niczem sprawy, o którą idzie, nie rozwiązuje.“

Z Akademii Francuskiej.

Co właściwie zaprowadziło p. Challemel-Lacour w progi nieśmiertelności? z jakim tłumoczkiem pism uczonych zawitał on do tej uczczonej przystani? co za prace i zasługi zjednały mu to najwyższe dostojeństwo? — Nie umieliśmy do ostatnich dni powiedzieć. Owszem, nawet we Francyi znalazły się głosy twierdzące, iż dopiero wstępną swą mową, wygłoszoną w dniu 25 stycznia b. r. w pałacu Mazarin, nowy akademik właściwie zarobił sobie na ten zaszczytny tytuł. Sam p. Gaston Boissier, któremu powierzono zadanie powitania i pochwalenia nowego kolegi, nie bardzo umiał usprawiedliwić wybór uczonego grona i nie bez pewnego zakłopotania usiłował ze szczupłej literackiej chudoby p. Challemel-Lacour wydobyć dostateczne tytuły do palm akademickich. Ostatecznie wspomniawszy pokrótce przeszłość głównie przez politykę pochłoniętą byłego profesora literatury i filozofii, ciętość pióra, zaostrzonego w dziennikarskim zawodzie i zapasach, mowca zbył pokrótce studya, poczynione przez p. Challemel-Lacour nad tym duchem niemieckim, według własnego jego zdania, tak nieprzeniknionym dla ducha francuskiego; przypomniał zetknięcie autora pracy o Wilhelmie Humboldt'cie z Schopenhauerem, lecz zarazem położył nacisk, iż nie tu szukać powodu wezwania nowego akademika w poczet senatu umysłowości francuskiej. Zdobył on sobie to dostojeństwo lotnem słowem, padającem w rzadkich odstępach z politycznej mownicy, zdobył wymową, gotową opanować rozszalałe tłumy lub stronnictwa przeciwne, zdobył nareszcie wyrazem zdrowego rozsądku, obleczonym w kształt doskonały wykwintnego języka. Zresztą politycznych dyskursów nie mierzy się łokciem literackiej krytyki lub oceny: nie są to tylko słowa, lecz czyny, akcye, jak je trafnie starożytność nazywała, czego p. Boissier, wytrawny znawca arzymskiego świata, nie omieszkał przypomnieć.

Uporawszy się tak z obowiązkową koniecznością okadzenia powinnym hołdem nowego przybysza w progach nieśmiertelności, mowca co żywo przeszedł do osoby jego poprzednika, który wyłącznie zapanował nad ostatniem w akademii francuskiej posiedzeniem i świętem. Przez kilka godzin z rzędu wskrzeszona postać Renana górowała nad całem zebraniem, dostarczając słuchaczom dokładniejszego wizerunku człowieka, aniżeli go dotąd dostarczyły pogrobowe we Francyi hołdy.

Rzecz dziwna, wyprzedziliśmy poniekąd własną ojczyznę Renana w ocenie jego wpływu i dzieła. Podczas gdy francuska krytyka zapóźnia się w ferowaniu ostatecznego wyroku o człowieku i uczonym — u nas w krótkim czasie pojawiły się aż dwa wyczerpujące studya tej miary, co odczyt publiczny X. Maryana Morawskiego i szereg artykułów, drukujących się obecnie w *Przeglądzie Polskim*, a rosnących w obszerną książkę, pióra X. Stefana Pawlickiego.

Ktoby się był spodziewał, iż dzień zwykłego tryumfu i konwencyonalnych panegiryków zamieni się do pewnego stopnia dla Renana w dzień sądu, a przynajmniej słusznej i surowej krytyki, osłoniętej zaledwie pozorami obowiązującej pochwały? Nie można się też dziwić, iż rodzina zmarłego akademika, na czas uprzedzona, uchyliła się od uczestniczenia w uroczystości, gotującej niemałe rozczarowanie tym, co się spodziewali tradycyjnych tylko pochwał. Tem swobodniej też przyszło obu mowcom pełnem światłem oblać postać głównego bohatera dnia i turnieju akademickiego. A choć Challemel-Lacour mówił z surowością sędziego, Boissier zaś z pobłażaniem przyjaciela, obydwaj uzupełnili wizerunek Renana mnóstwem trafnych rysów, ujętych w tak wytworną formę, iż aczkolwiek człowiekowi z pewnością nie dogodziłaby podobna zagrobowa ocena, artysta niezawodnie byłby jej przyklasnął.

Artystę bowiem przedewszystkiem, bodaj wyłącznie, sławiły ostatnie przemówienia akademiczne, upatrując w Renanie mistrza słowa daleko bardziej, niż nauczyciela lub uczonego, filozofa lub historyozofa. Zaraz na wstępie oświadczywszy, iż oddawna starał się zawsze raczej zrozumieć, aniżeli krytykować poszczególne akademii wybory i wyroki, Challemel-Lacour wyznaje trudność w ocenieniu jak przynależy tak niepochwytnego myśliciela, którego hasłem była sprzeczność, a który lubował się w przedstawianiu na jednej karcie, jeżeli nie w jednym i tym samym ustępie, różnych i skrajnych wszechrzeczy pozorów i przeciwieństw, igrając naprzód z przypuszczalnem zaprzeczeniem lub przeczuwaną krytyką. Bałwochwalca myśli nietylko żył dla swoich, gotów był i cudze przyjmować i popierać, nawet kiedy mu się fałszywemi być zdały. Eklektyzm jego godził się na wszystkie doktryny, upatrywał ostateczne sharmonizowanie się wszelakich dziwactw, wszelkich nawet potworności. Osobista skłonność do schyzmy szczególne mu wyrywała zwierzenia: — Gdybym miał stać się głową jakiej osobnej szkoły, czuję, iż byłbym się przywiązał do tych tylko z uczniów moich, którzyby się odemnie oderwali. — „Łatwego będąc obejścia i usposobienia, Renan nie umiał wszelako budzić bliższych, zaufańszych przyjaźni. Nie mogło być mowy o ściślejszym stosunku z mężem, który, wedle własnego świadectwa, znosić się umiał z tymi tylko, o których miał pewność, iż żadnej własnej nie posiadają opinii... Był on z tych, co nikogo nie naśladują, lecz razem i żadnych nie wzbudzają naśladowców. Nie miał on mistrza, nie zostawił też uczniów. Jest on i pozostanie we Francyi unikatem, bożyszczem jednych, kamieniem obrazy dla drugich, wywierającym na wielu czar uchodzącej wciąż i wymykającej się jak Galatea myśli, której nikt pochwycić ani dogonić nie potrafi.“

Ale nim dojdzie do tej ostatecznej wyroczni, zamykającej wspaniałą wstępną przemowę ostrzeżeniem przed nadmiarem i nadużyciem paradoksów, które przez chwilę bawić gotowe, lecz wnet budzą podejrzliwą nieufność i szybko starzeją się lub wietrzeją, p. Challemel-Lacour ze spuścizny swego poprzednika misternie wysnuwa streszczenie jego myśli i filozofii. Tem łacniej mu to przychodzi, iż, jak słusznie uważa: „osoba Renana wypełnia wszystkie jego pisma, tak obszerniejsze dzieła, jak ulotne zwierzenia, przedmowy, rachunki sumienia, modlitwy nawet, nierzadko w tok ksiąg jego wplecione.“ „Znajdował on w sobie samym najmilszy przedmiot do ustawicznych badań. Wiecznie ciekaw wszelakich początków, rad był i własne studyować pierwiastki i dowiadywać się, co go zrobiło takim, jakim się stał z wiekiem. Może tkwił w tem jakiś szczątek dawnego nawyknienia, wyniesionego z seminaryum; może znajdował pewną słodycz w spowiadaniu się ze swych grzechów, wprawdzie wyłącznie powszednich, najsurowsze bowiem rachowania się z sumieniem własnem nigdy mu innych nie odsłoniły... Cokolwiekbądź, owe wyznania pozostaną klejnotami mowy francuskiej.“

Mowca wskazuje dalej, jak okrom wewnętrznego przełomu, który wyrzucił Renana ze społeczeństwa wiernych i wierzących, zniewalając go przedewszystkiem do opuszczenia seminaryum, rewolucya w r. 1848 wpłynęła na ostateczne ukształtowanie jego ducha. Rozczarowany niepowrotnie co do znaczenia i skuteczności polityki, jął marzyć o rewolucyi, w innej dziedzinie podjętej i dokonanej, o rewolucyi nie już politycznej, lecz religijnej. Gdy inne dźwignie i sprężyny moralne go zawiodły, umyślił stworzyć nową religię, religię wiedzy, nie zniżonej do podrzędnej roli służebnicy potrzeb naszych, lecz podniesionej do sternictwa duchów, upatrując w ludzkim rozumie rzecz jedynie stałą i niezawodną, objawienie się Bóstwa, bodaj samąż jego istotę. „Pojęcie to, powstałe w młodym umyśle, w ciszy przygodnego osamotnienia, lecz wśród waru kotłującego dokoła świata, i jakoby na ognisku przeróżnych żarów dojrzewające, pozostało do końca myślą przewodnią i mrzonką ostatnią Renana. Wiedza w jego myśli nietylko była główną sprężyną i ozdobą ludzkiej cywilizacyi, lecz nawet ostatecznym jej celem, ostatnim ludzkich rzeczy końcem, owszem samą racyą bytu wszechświata. Chyba tu za daleko się posunął. Natura ludzka, ludzkie społeczności miewają różne potrzeby, rozmaitej też wielkości, stopnia i miary. Ciżba nieuczonych prostaczków (pozwólcie jednemu z nich upomnieć się o to przed wami nieśmiało), acz wykluczona z dzierżaw wiedzy, przez to samo odsądzoną być nie może od uczestnictwa w życiu bożem, w życiu nadprzyrodzonem. Wiecie najlepiej, i sami to dorocznie przypominacie, jak dalece najprostsze umysły zrównać się umieją z najwytworniejszymi pod względem moralnego piękna i cnoty. Jakto, panowie, alboż wiedza i nauka mają starczyć za religię? Podobno im samym nieznaną jest taka ambicya. Podboje wiedzy wprawdzie nas olśniewają, choć dopiero wstępne czyni ona kroki. Odkrycia mogą się piętrzyć, wynalazki mnożyć: nie wyczerpną tajemnic wszechświata, nie zaspokoją nigdy ludzkiej ciekawości, ani też kresu jej poszukiwaniom nie założą! Nie nastanie nigdy dzień, w którymby mędrzec zdołał wyrzec, że świat już dlań żadnych nie chowa tajemnic. Chcąc ażeby nam wiedza za wszystko starczyła, należałoby chyba, aby poczucie pierwszej i ostatniej racyi bytu wszechświata, niedościgłą a wiekuistą przed nami uchodzące falą, zagasło w duszy człowieka. Gdyby to kiedykolwiek nastąpiło, nie byłoby to objawem postępu, lecz raczej wszelkich postępów zamarciem, pierwszym krokiem na pochyłości, wiodącej do ostatecznego poniżenia. Oto, dlaczego wiedza, jakkolwiek doskonała, nigdy religii zastąpić nie zdoła, zawsze jej pozostawi całe i wolne miejsce. Miejsce czego? Otóż ni mniej, ni więcej, jak Nieskończoności! Od czasu do czasu znajdzie się wprawdzie jaka bujniejsza fantazya, która na wzór Renana spróbuje to miejsce wypełnić osobistemi mrzonkami. Atoli ogół tłumu, niewyłączając większości samychże mędrców, wiecznie domagać się będzie tajemniczej nauki, *une doctrine de l'Inconnu*, któraby niosła pokój duszom, wędzidło namiętnościom, a mogła stać się przez wieki podstawą cywilizacyi i spójnią ludzkich społeczności.“

Tymczasem filozofia Renana wiodła go raczej ku poświęceniu całej ludzkości „dla pewnej oligarchii myślicieli, twórców wiedzy i jej strażników, którzy mieli chociażby grozą i strachem panować nad zwierzęcym tłumem“. W tem też mowca upatruje klucz do rzekomo zdobytej przez Renana ostatecznej tajemnicy i przyczyny wszechrzeczy, oś jego filozofii, chyba wielce niepokojącej o przyszłość i teraźniejszość rodzaju ludzkiego. Zdaniem jego: „rozum ludzki i ludzka też wiedza, synonimy Bóstwa, zapanują kiedyś niepodzielnie, skoro ich rządy są końcem wszechświata. Uzbrojone w wynalazki, zdające na ich wolę los pojedynczych ludzi i samo nawet zachowanie ziemskiej naszej kuli, potrafią zwalczyć wszelkie opory i do posłuszeństwa wszystkich przyniewolić.

„Wiedza tymczasem jest dziełem, a pozostanie przywilejem niezmiernie zacieśnionego pocztu duchów wybranych, dla których całą resztę ludzkości poświęcić należy. Motłoch, a raczej ogół niemal rodu ludzkiego, służyć ma za podkład i nawóz dla pomyślności garstki myślicieli. Lękam się, ażali te widoki, mało obiecujące, nie skompromitują potrochu religii, wiedzy i nauki. Renan chełpił się, że sam jeden z spółczesnych zrozumiał Chrystusa i św. Franciszka z Asyżu. Co do św. Franciszka nie śmiem nic orzec. Atoli, jeśli rzeczywiście Renan tak dobrze potrafił Chrystusa ocenić i przeniknąć, alboż nie widzi, że tutaj odsuwa się stokroć dalej jeszcze od Jego nauki i stokroć bardziej stanowczo zrywa z chrześciaństwem? Niegdyś to zerwanie nastąpiło na punkcie nadprzyrodzonych objawów i cudów, teraz na punkcie samejże ludzkości! Ewangelia nie zna klasyfikacyi i podziału dusz, podnosząc maluczkich za pomocą darów, przechodzących wszelkie dobra uszanowania ich i ukochania. Ewangelia epopeą prostaczków, hymnem na cześć nowego wydziedziczonych Jeruzalem. A tymczasem Renan wydaje wciąż prostaczków na łup instynktów zwierzęcego spodlenia, maluje ustawicznie w najjaskrawszych barwach złe skłonności i zbrodnie tłumów... upornie goni za ustanowieniem osobnej kategoryi umysłów, dzierżących wyłącznie skarb wiedzy i rozstrzygających o przyszłej odpowiedzialności... Sławiący go artysta chyba byłby potrochu złagodził ostrość własnych sądów, gdyby był przewidział królewski pogrzeb, zgotowany mu wobec pełnych uszanowania tłumów przez rząd demokratyczny. Atoli może w samym tym przepychu żałobnych uroczystości byłby się dopatrzył potwierdzenia swych twierdzeń co do pomyłek, w które demokracya zwykła popadać...“

F.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeńska *Extrapost* zaznacza pogłoskę, według której, podczas ostatniego pobytu namiestnika hr. Thuna w Wiedniu, rada ministrów zastanawiała się nad sprawą zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy, bezpośrednio po ukończeniu procesu przeciwko członkom „Omladiny.“ Większość głosów jednak dość sceptyczne zajmowała stanowisko wobec politycznej możliwości podobnego kroku. *Prager Abendblatt* donosi, że Rada państwa zwołana będzie na dzień 21 lub 26 b. m. i będzie obradowała aż do dnia 17 marca, poczem nastąpią krótkie ferye wielkanocne. Ponieważ w przeciągu tego czasu niepodobna myśleć o załatwieniu budżetu w obu Izbach, okaże się potrzeba przedłużenia istniejącego prowizoryum budżetowego. Komisya budżetowa wszakże załatwić się już będzie mogła z całym preliminarzem przed Wielkanocą, tak, iż natychmiast po feryach otwarta zapewne zostanie dyskusya budżetowa.

Traktat handlowy niemiecko-rosyjski, który ma być w tych dniach podpisanym przez pełnomocników obu rządów, prawdopodobnie zostanie przedłożony we czwartek radzie związkowej. Zaakceptowanie traktatu przez radę związkową nie ulega żadnej wątpliwości, ponieważ odnośne rokowania prowadzone były w porozumieniu z rządami poszczególnych państw Rzeszy. Dzienniki domagają się szybkiego przedłożenia traktatu parlamentowi, ponieważ wszelka zwłoka połączona jest ze szkodą ruchu handlowego. Oprócz sprawy traktatu dzienniki niemieckie żywo omawiają poruszaną już od dłuższego czasu kwestyę przynależności państwowej książąt rzeszy z powodu wstąpienia ks. edynburskiego na tron koburski. Wbrew usiłowaniom, czynionym przez oficyalną prasę, dyskusya w tej sprawie przeniosła się z łamów dziennikarskich do sali parlamentu. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu narodowo-liberalny dep. Dr Friedberg zainterpelował kanclerza, jakie stanowisko wobec tej kwestyi zajmuje rząd niemiecki. Mowca zaznaczył, że nie wątpi bynajmniej o lojalności księcia Alfreda; okoliczność jednak, że książę niemiecki jest równocześnie poddanym obcego państwa, budzi żywe zaniepokojenie, ponieważ nie zgadza się to z niemieckiem poczuciem narodowem. Zdaniem mowcy, książę powinien zrzec się poddaństwa angielskiego. Wobec stosunków pokrewieństwa książąt niemieckich nie jest rzeczą wykluczoną, że nawet obcy suwereni mogą wstępować na tron księstw Rzeszy, a byłby to początek obcego panowania w Niemczech. Rząd powinien pomyśleć o wypełnieniu odnośnej luki w konstytucyi. Kanclerz Caprivi odpowiedział dep. Friedbergowi uwagą, że książę sasko-kobursko-gotajski, tem samem, iż jest niemieckim księciem, jest równocześnie Niemcem i w niczem nie jest zależny od zagranicy. Gdyby książę w razie wojny pomiędzy Anglią a Niemcami działał w duchu angielskich interesów, mógłby być tak samo ukarany za zdradę kraju, jak każdy inny niemiecki poddany. Po kanclerzu zabrał głos pełnomocnik koburski Bonin i oświadczył, że książę, jako niemiecki panujący, nie znajduje się w żadnym stosunku poddańczym do Anglii, oraz że nie ma wobec Anglii żadnych takich zobowiązań, któreby się sprzeciwiały obecnemu jego stanowisku.

Onegdaj wieczorem odbył się w Zofii w pałacu książęcym uroczysty chrzest nowonarodzonego księcia Borysa. Obrzędu kościelnego dokonał arcybiskup Filipopolu, msgr. Menini. Małego księcia trzymali książę Parmy i księżna Klementyna sasko-kobursko-gotajska. Przy ceremonii byli obecni ministrowie z małżonkami, prezydenci trybunału kasacyjnego i najwyższego trybunału, wyżsi oficerowie garnizonu zofijskiego, prefekt miasta oraz dostojnicy dworscy. W ciągu wspaniałej uczty zastawionej w pałacu, książę Parmy wzniósł toast na cześć księcia Borysa, przyjęty entuzyastycznemi okrzykami: *hurra!*

Sejm.

Lwów 5 lutego.

(✕) W uzupełnieniu telegraficznego doniesienia zdaję wam sprawę z dalszego ciągu dzisiejszego posiedzenia sejmowego.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisyi szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w latach szkolnych 1891/2 i 1892/3. Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki.

Komisya wnosi: 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Rady szkolnej o stanie szkół ludowych w latach 1891/2 i 1892/3; 2) Sejm wzywa rząd, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył Sejmowi wnioski, mające na celu założenie obok istniejących już szkół wydziałowych, szkół wydziałowych żeńskich o szerszym planie nauczania; 3) Sejm wzywa rząd, aby już w tym roku przystąpił do założenia nowych seminaryów nauczycielskich; 4) Sejm wzywa rząd, by w każdym okręgu szkolnym mianował osobnego inspektora, tudzież siły pomocnicze i kancelaryjne przy Radach szkolnych okręgowych stosownie do zachodzących potrzeb wzmocnił.

Ks. Marszałek otwiera jeneralną dyskusyę.

Jako pierwszy mowca zabiera głos p. Herasymowicz, który podnosi, że oprócz przyczyn, o których wspomina komisya szkolna, mianowicie prócz braku nauczycieli i budynków szkolnych, wpływa ujemnie na stan szkół ludowych ubóstwo kraju i względy polityczne, którymi — zdaniem mowcy — kierować się ma Rada szkolna przy tworzeniu szkół i obsadzaniu posad nauczycielskich. Mowca wylicza szereg nauczycieli, którzy nie mieli kwalifikacyj, a którym Rada szkolna nadała wrzekomo jedynie dlatego posady, iż są Polakami lub ich szczerymi przyjaciółmi. Mowca domaga się tedy, aby Rada szkolna przy obsadzaniu posad nauczycielskich kierowała się sprawiedliwością, a nie politycznemi względami.

W dalszym ciągu uskarżał się na złe położenie nauczycielstwa ludowego, które za swą żmudną pracę, lichą odbiera zapłatę. Również lata służby ich za długie, trudno bowiem w zawodzie nauczycielskim wydołać przez 40 lat, aby dosłużyć się emerytury. Użalał się, iż w szkołach z polskim językiem wykładowym nawet języka ruskiego uczą po polsku. (Głosy: Nieprawda, uczą po rusku). W końcu wezwał mowca Sejm, aby podał Rusinom bratnią rękę do wspólnej pracy nad oświeceniem ruskiego narodu.

Pos. X. Kowalski mówił o zadaniu szkoły, która nietylko ma uczyć czytać i pisać, ale ma kształcić serce i ducha, powinna doprowadzić do harmonii społecznej. Obok tego dobrobyt ludu na tej właśnie zasadzie jest dalszym jej celem, a także podniesienie produktywnej pracy. Nasza Rada szkolna uwzględnia właśnie te duchowne i materyalne potrzeby ludu — i to jej za zasługę poczytać można. Jednakże plany naukowe wymagają pewnej krytyki: są one często szablonowe i nie uwzględniają głównego postulatu dobrej szkoły. Brak *azbuki* nie przeszkadzał Włodzimierzom, Piastom i Jagiellonom być dzielnymi władcami, nie przeszkodził spełnieniu dziejowej walki pod Grunwaldem. Dlaczego? Bo ich ożywiała duchowa, głębsza wiara w ich misyę. Począwszy od Pestalozziego — jest pewnikiem, że nie sama nauka abecadła, ale głównie wrażenia, odniesione w szkole i po za szkołą, stanowią najważniejszy czynnik wychowania. To też sucha nauka musi ustąpić tej głównej tendencyi, która się nazywa „wychowaniem narodowem“. Narodowa szkoła niemiecka, istniejąca od czasu reformacyi, mająca na celu uwzględnienie umiejętności czytania biblii — nie da się żywcem na nasz grunt przesadzić. My jesteśmy krajem rolniczym, katolickim: te dwie zasady powinny u nas przeważać w kwestyi wychowania narodowego. Produkcya rolnicza u nas znacznie upada, a skutkiem tego następuje zubożenie, a jego następstwem jest zastraszające obciążenie ziemi, stanowiącej własność chłopską. Ten stan trwa od r. 1849; wolność przyszła tak nagle i wśród takich warunków, że stała się prawie materyalną klęską. Otóż w tym kierunku mamy leczyć niezabliźnione rany! Musimy zaś przedewszystkiem stworzyć typ rolnika pracowitego i religijno-moralnego — ten będzie prawdziwym kapitałem kraju i społeczeństwa. Takich to ludzi ma nam wytworzyć szkoła — to cel wychowania narodowego!

Nasze publiczne wychowanie znajduje się od lat 30 w stanie niemal przejściowym. Dziś dopiero mamy zwrot ku lepszemu: podzielono szkoły na miejskie z charakterem przemysłowym i na wiejskie z charakterem rolniczym. To podział zarówno rozsądny, jak jedynie celowy. To wystarczy, aby zachęcić lud do szkoły: może się stanie zbytecznym ów drastyczny czasem sposób wykonywania przymusu szkolnego przez niektórych panów inspektorów. (Brawo). W podręcznikach szkolnych dziś słusznie uwzględniono pierwiastek praktyczny, boć chłop poza cerkwią, kościołem i szkołą ma aspiracye czysto praktyczne. Dziecko chłopskie to głównie potrzebuje umieć, co do codziennego gospodarstwa małego jest mu potrzebne — tego się uczyć, co mu w praktycznem życiu rzeczywistą korzyść przynieść może. Dziecko chłopskie nie kształci się ani na retora, ani na stylistę; ono ma się stać dobrym gospodarzem. W tym kierunku niech Rada szkolna działa, zawsze mając na uwadze to, że nie nauka abecadła, ale rozbudzenie uśpionego ducha do produktywnej pracy jest głównem zadaniem każdej oświaty. Mowca cytuje przykład Danii, Szwecyi i Norwegii, gdzie na tej zasadzie wprowadzono formalnie „chłopskie uniwersytety“. Taka tylko nauka przypadnie do gustu ludowi. Mowca z doświadczenia opowiada, jak lud słucha chętnie nauki, która, podana mu przystępnie w cerkwi, rozszerza zakres jego wiedzy i fantazyi. Ale szkoła wówczas tylko spełnić może swe zadanie, jeżeli będzie religijną, jeżeli cerkiew i całe społeczeństwo tę jej stronę zawsze jako sztandar nieść będzie w imię katolicyzmu. W tej cerkwi katolickiej — źródło siły odpornej ludu przeciw jego kusicielom. W lipcu 1806 r., gdy się odbywał koniec roku w krzemienieckiej szkole, Czacki mu przewodniczył, ów Czacki, który od zaborczości rosyjskiej ochronił cały szereg szkół ludowych. Wówczas Czacki, zwracając się do arcybiskupa mohylewskiego, zaznaczył, że szkoła tylko tak długo jest szkołą, jak długo opiera się na zasadach religii. Burze obaliły gmach, ale myśl ocalała, a dowodem tego mowa hr. Stanisława Badeniego, który wyraźnie zaznaczył religijny i narodowy charakter szkoły. Wypowiedział on to, co oba narody, polski i ruski, czują. *Viribus unitis* niech będzie hasłem naszem, a oba narody przeprowadzą swe pragnienia. (Brawa i oklaski).

P. Torosiewicz mówił o nauczycielstwie ludowem. Podniósł, iż między nimi są ludzie, godni szacunku, ale wielu jest ludzi złych. W zeszłym roku już mowca podniósł ten fakt w Sejmie i domagał się, aby te szkoły ludowe, w których są nieodpowiedni nauczyciele, zamknięto. Oburzono się wówczas na niego i żądano dowodów. Mowca ich wcale przytaczać nie może. Miałby kilka, ale nazwanoby je z pewnością wyjątkami — mógłby ich dostarczyć wiele, ale przecież jego zadaniem nie jest jeździć po kraju i zbierać daty. Niech Rada szkolna nie polega tylko na raportach inspektorów, którzy wszystko w różowem starają się przedstawić świetle. Tak dobrze w szkołach ludowych nie jest. Niech wiceprezydent Rady szkolnej zapyta wszystkich posłów od a do z, nawet każdego z osobna (wesołość), a przekona się, że jest inaczej, niż wykazują raporta. Rada szkolna powinna więc gorącą opieką otoczyć szkoły ludowe; przedewszystkiem starać się o wyeliminowanie z nich złych nauczycieli. Słowa swe poleca mowca wiceprezydentowi Rady szkolnej do uwzględnienia. Jeżeli rady jego nie będą usłuchane, to mowca w roku przyszłym postawi w Sejmie w tej sprawie odpowiedni wniosek.

P. Midowicz konstatuje, że ani pomnożenie stypendyów, ani pomnożenie seminaryów nie zapobiegnie brakowi nauczycieli ludowych. Domaga się tedy, aby fundusze przeznaczone na stypendya i na nowe seminarya, obracano na zakładanie internatów i burs.

P. Goldmann zaznaczył, iż szkoła ludowa stanowi podstawę wszelkiej nauki i dlatego też cieszy go, że sprawozdanie Rady szkolnej o stanie tych szkół, wzbudziło wielkie wśród Sejmu zajęcie. Mowca porusza sprawę nauczania w tych szkołach, poczem czyni wniosek, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Radą szkolną, wziął pod rozwagę sprawę powołania do życia zakładu do kształcenia nauczycieli religii mojżeszowej i żeby w tym celu przeprowadził rokowania ze zborami większych gmin w kraju co do rozdziału kosztów utrzymania tego zakładu. Mowca wykazywał potrzebę takiej szkoły. Wprawdzie założono w Wiedniu szkołę rabinacką z językiem wykładowym polskim, ale mowca tej szkole nie ufa, gdyż jest przekonany, że dopiero z młodzieży wychowanej i kształcącej się w kraju, wyjdą nauczyciele, którzy pracować będą dla dobra kraju i narodu, wśród którego wzrośli.

Książę Marszałek oświadcza, że wiceprezydent Rady szkolnej krajowej poseł Bobrzyński, zastrzegł sobie głos w sprawie stojącej obecnie na porządku dziennym, a ponieważ niema go teraz w Izbie, przeto książę Marszałek odracza dyskusyę dalszą nad tym przedmiotem, a przystępuje do dalszego porządku dziennego.

Petycyę wydziału powiatowego i magistratu miasta Jarosławia o utworzenie w tem mieście sądu obwodowego odstąpiono Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania, zasięgnięcia opinii odnośnych władz rządowych i autonomicznych i przedłożenia sprawozdania o ile być może, na najbliższej sesyi sejmowej.

W załatwieniu wniosku p. Olpińskiego w sprawie uzupełnienia ustawy o lichwie, uchwalono w myśl wniosku komisyi prawniczej następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby w drodze ustawodawczej uzupełnił ustawę o lichwie w tym kierunku, iżby karom w § 1 tejże ustawy oznaczonym podlegały — prócz interesów kredytowych — także inne umowy, w których jedna strona wyzyskując świadomie niedostatek, niedołęstwo rozumu, brak doświadczenia lub wzruszenie umysłu strony drugiej — zapewnia sobie lub innym niestosunkowo wysokie zyski, które bezmiernością sprowadzić mogą majątkową tejże ruinę.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1893, przyjął Sejm do wiadomości.

W załatwieniu wniosku p. A. Jędrzejowicza w sprawie konkurencyi kościelnej uchwalono w myśl wniosku komisyi administracyjnej następującą rezolucyę: Wzywa się rząd o wyjednanie w drodze ustawodawczej zmiany ustawy państwowej z dnia 7 maja 1874 r. w tym kierunku, aby: *a)* mocą ustawy krajowej mogli być pociągani do konkurencyi kościelnej także katolicy odnośnego obrządku niemieszkający w parafii, jeżeli w jej obrębie posiadają majątki nieruchome; *b)* obowiązek konkurencyi kościelnej osób prawnych w myśl § 10 ustawy krajowej z 15 sierpnia 1866 r. nie ulegał żadnej wątpliwości.

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego z czynności dep. I, uchwalono następujące wnioski komisyi gminnej (ref. Torosiewicz):

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu ponownie, aby uchwałom sejmowym z dnia 25 stycznia 1887 i 24 marca 1892 r. zadość czyniąc, odpowiednie wnioski wygotował i na najbliższej sesyi przedłożył;

2) poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wykazywał w sprawozdaniach swoich to, o ile sprawy jemu przez Sejm przekazane załatwionemi zostały, a wymieniał w każdorocznem sprawozdaniu wszystkie sprawy, które Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia polecił, a które jeszcze załatwionemi nie zostały.

Rezolucyą Nr 1 załatwionym zostaje wniosek posła Dworskiego i towarzyszy z dnia 17 stycznia 1894 roku.

3) Załatwiając petycye w sprawach reformy gminnej i wyborczej i w sprawie wniosków pp. Rutowskiego, Pilata i Stanisława Potoczka, wnosi komisya gminna: Wysoki Sejm raczy te z małemi waryantami prawie jednobrzmiące petycye przekazać Wydziałowi krajowemu, jako materyał do studyum nad projektem reformy gminnej.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie urządzenia krajowej osady poprawczej dla nieletnich wychowańców i krajowego zakładu przymusowej pracy i poprawy dla dorosłych mężczyzn. (Sprawozdawca p. Zbyszewski).

Komisya wnosi:

1. Sejm postanawia, z funduszu samoistnego policyi krajowej, urządzić w kraju po myśli ustawy z dnia 24 maja 1885 r. osadę rolniczo-poprawczą dla 150 nieletnich chłopców.

2. Sejm, w celu wprowadzenia w życie tego zakładu, upoważnia Wydział krajowy do zakupna na rzecz kraju, pod jak najkorzystniejszemi warunkami, majątku ziemskiego lub obszaru, położonego w środkowej części Galicyi, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż ważność kontraktu kupna zawisła od zatwierdzenia Sejmu.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sporządził: a) plany i kosztorysy niezbędnie wznieść się mających budynków, lub przeistoczenia istniejących, z wszelką możliwą oszczędnością; b) kosztorysy na wewnętrzne urządzenie zakładu; c) kosztorysy do stopniowego podniesienia gospodarstwa rolnego i przemysłu gospodarskiego, wraz z urządzeniem warsztatów rzemieślniczych; d) projekt etatu dla przyszłej administracyi zakładu wraz z preliminarzem budżetu, nareszcie e) statut i regulamin czyli porządek domowy dla krajowej osady rolniczo-poprawczej dla nieletnich chłopców, opracowany w porozumieniu z Namiestnictwem.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w myśl § 2 ustawy z dnia 24 maja 1885 r. przeprowadził z rządem rokowania względem przyczynienia się skarbu państwa, w możliwie wysokim stosunku procentowym, do kosztów założenia zakładu.

5. Wyniki rokowań z rządem, wymienione w punkcie 3 plany, kosztorysy, projekta, statut i regulamin, tudzież sprawozdanie z wykonanych w tym przedmiocie czynności, przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na przyszłej sesyi.

6. Wniesioną przez Jakóba Bleichera petycyę, a względnie ofertę, co do sprzedaży majątku Orlinek *ad* Duńkowice, na urządzenie kolonii poprawczej dla nieletnich chłopców, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

7. Powyższemi uchwałami zostały także załatwione petycye miasta Lwowa, miasta Krakowa i dyrekcyi galic. stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami.

P. Męciński domaga się, aby wpierw Wydział krajowy przedłożył plany i kosztorysy urządzenia zakładu, a dopiero potem przystąpić do zakupna majątku. Mowca zapytuje, czy komisya administracyjna zbadała chociaż w przybliżeniu koszt założenia takiej instytucyi i domaga się w końcu polecenia Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył Sejmowi sprawozdanie, jaką kwotą przyczyni się skarb państwa do kosztów założenia krajowej osady poprawczej.

P. Trzecieski oświadcza, że jakkolwiek był w komisyi przeciwnym wnioskom komisyi, to jednak nie podziela obaw p. Męcińskiego. Zakupno majątku ziemskiego nastąpić może dopiero po zatwierdzeniu Sejmu, gdyż ważność kontraktu kupna zawisłą jest, według wniosków komisyi, od zatwierdzenia Sejmu. Dzisiejsze wnioski nie przesądzają zatem wcale ostatecznego założenia osady poprawczej.

P. Abrahamowicz występował przeciw wnioskom komisyi, poddając szczegółowej krytyce całe sprawozdanie komisyi. Mowca przyłączył się do wniosku p. Męcińskiego.

Członek Wydziału kraj. Sawczak stanął w obronie wniosków komisyi. Podniósł między innemi, że, aby przygotować plany i kosztorysy, trzeba wiedzieć, gdzie się ma budynki stawiać. Lepiejby panowie oponenci zrobili, gdyby postawili wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami, aniżeli rzecz samą przewlekać w nieskończoność.

P. Koziebrodzki podniósł, że komisya administracyjna szczegółowo zbadała sprawozdanie Wydziału kraj. i na tej podstawie przedkłada Sejmowi wnioski.

P. Abrahamowicz chce wprzód wiedzieć, jakie koszta pociągnie za sobą założenie osady i jaką kwotą przyczyni się rząd do założenia.

P. Adam Jędrzejowicz stanął również w obronie wniosków komisyi. Niepodobna rozpoczynać rokowań z rządem, jeżeli Sejm nie da do tego Wydziałowi krajowemu podstawy, która znajduje się we wnioskach komisyi.

P. Merunowicz staje również w obronie wniosków komisyi.

Jako ostatni mowca, sprawozdawca p. Zbyszewski bronił wniosków komisyi. W głosowaniu odrzuciła Izba poprawkę p. Męcińskiego, a przyjęła wnioski komisyi.

Na wniosek komisyi administracyjnej (ref. Szeptycki) uchwalono ustawę, dotyczącą przeniesienia gmin Fehlbach, Kobylnica ruska i Kobylnica wołoska, tudzież obszarów dworskich w Kobylnicy ruskiej i wołoskiej z okręgu reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie do okręgu takiejże reprezentacyi w Jaworowie.

Na tem przerwano dalsze obrady.

Odczytane zostały interpelacye, złożone do laski marszałkowskiej.

P. Szeptycki interpeluje Wydział krajowy, dlaczego nie wygotował do rządu memoryału, poleconego przez Sejm, w sprawie przeciążenia ludności podatkami.

P. Rożankowski interpelował komisarza rządowego w sprawie reskryptu, wydanego przez dyrekcyę skarbu, iż tylko podania, pisane w języku czysto ruskim, bez naleciałości rosyjskich, będą przyjmowane. Interpelant zapytuje, na jakiej podstawie wydany został ten reskrypt i czy rząd skłonnym jest go cofnąć.

Koniec posiedzenia o godz. 7 wieczór; następne odbędzie się jutro we wtorek o g. 11 przed południem.

Stracenie Vaillanta.

Stracenie Vaillanta, dokonane wczoraj rano, było aktem rzeczywistej odwagi i energii ze strony gabinetu Périera i prezydenta Rzeczypospolitej. W ostatnich tygodniach, od chwili, kiedy przysięgli wydali wyrok potępiający Vaillanta i kiedy trybunał apelacyjny odrzucił zażalenie nieważności pierwszego wyroku, używano wszelkich środków, ażeby prezydenta Carnota skłonić do wydania dekretu amnestyi dla sprawcy zamachu w paryskiej Izbie deputowanych. Anarchiści nie cofali się nawet przed pogróżkami, a bomby, znalezione przy magazynie *du Printemps* i w merostwie wersalskiem, świadczą, że liczyli na wywołanie popłochu. Wśród opinii publicznej nie brak było nawet głosów, domagających się łagodnego postąpienia z Vaillantem, który, jak twierdzono: „bądź co bądź miał w sobie coś z bohatera.“ Uwolnienie Vaillanta jednak byłoby hasłem bezkarności dla anarchistycznych zbrodniarzy. Carnot zatwierdził wyrok prędzej, niż się tego, z powodu ostatnich dni karnawałowych, spodziewano. W niedzielę po południu adwokat Vaillanta Labori został nagle powołany do pałacu elizejskiego, gdzie prezydent przyjął go na piętnastominutowej audyencyi; — Labori wstawiał się jeszcze raz za swoim klientem. Carnot wysłuchał uważnie argumentów Labori'ego, uczynił im kilka zarzutów i ostatecznie przyrzekł, że rozważy motywa ułaskawienia, przedstawione przez adwokata. W godzinę po wyjściu Labori'ego z pałacu jeneralny prokurator Bertrand wydał polecenie do przygotowania szafotu dla Vaillanta. Zapewniają, że w istocie Carnot chciał ułaskawić zbrodniarza, lecz że najbliższe jego otoczenie skłoniło go, aby się rachował przedewszystkiem z racyą stanu. Kat Deibler otrzymał rozkaz stracenia Vaillanta dopiero późno w nocy. Równocześnie poczyniono wszelkie zarządzenia, w celu utrzymania porządku. Silne oddziały straży bezpieczeństwa zgromadziły się w merostwie jedenastego okręgu, a pułk piechoty, batalion gwardyi republikańskiej i oddział żandarmeryi zamknęły plac *La Roquette*. Około godziny 2-giej nad ranem począł mżyć deszcz. Plac był prawie próżny. Ajencye dziennikarskie rozszerzyły wiadomość dopiero około godziny 11 w nocy. Tak późno niepodobna już było wydawać nadzwyczajnych edycyj, publiczność zatem nie wiedziała o niczem.

O godz. wpół do trzeciej zamknięto plac baryerami; równocześnie ukazały się nowe oddziały straży bezpieczeństwa. Znaczna część widzów składała się z cywilnych ajentów policyjnych, którzy zajęli pierwsze rzędy, tak że nikt nieznany policyi nie mógł się dostać w pobliże szafotu. — Około godz. 3 ukazał się prefekt policyi z wyższymi urzędnikami prefektury. Szwadron gwardyi republikańskiej ukazał się prawie równocześnie z katem Deiblerem, który wiózł z sobą gilotynę. O kwadrans na siódmą przybyli do więzienia urzędnicy sądowi; Vaillant obudził się o 7-mej i na wiadomość o zatwierdzeniu wyroku, w gwałtownych słowach począł rozwijać anarchistyczne teorye. Nie chciał przyjąć podawanych mu napojów, twierdząc, że nie potrzebuje dodawać sobie odwagi. Również odrzucił propozycyę pociech religijnych. Przed więzieniem przy gilotynie zajęli miejsce konni żołnierze gwardyi; reprezentanci dziennikarscy z polecenia prezydenta policyi zajęli miejsce najbliżej gilotyny. Gdy oficer komenderujący wzniósł szablę do góry, otworzyły się bramy więzienne, a Vaillant w towarzystwie Deiblera i jego pomocników krokiem o tyle pewnym i szybkim, o ile pozwalały mu kajdany, wstąpił na szafot, donośnym głosem wznosząc okrzyki: „Śmierć burżoazyjnemu społeczeństwu! Niech żyje anarchia!“ Stracenie nastąpiło o godz. 7¼. Ciało Vaillanta pod eskortą 20 kawalerzystów odwieziono na cmentarz Jory. Ponuremu aktowi śmierci anarchisty przyglądało się zaledwie 500 osób.

KRONIKA.

Kraków 6 lutego.

— **Za spokój duszy ś. p.** Józefa Szujskiego odprawione będą jutro we środę dnia 7 b. m. o godzinie 10 rano ciche msze św. w kościele OO. Kapucynów.

— **Wykłady** z zakresu archeologii klasycznej dla nauczycieli szkół średnich rozpocznie docent Dr Piotr Bieńkowski w niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 11 w południe w *Collegium novum* w gabinecie dla historyi sztuki.

— **Z teatru.** Jutro odbędzie się setne przedstawienie w nowym teatrze; dyrekcya daje z tej okazyi *Śluby panieńskie*. Widowisko zakończą efektowne tańce wężowe signory Bettiny Ruffini. We czwartek *Świat nudów*, oraz tańce panny Ruffini. Będzie to stanowczo ostatni występ oryginalnej tancerki. W piątek premiera: *Kropka nad i*, najnowsza komedya 3-aktowa Michała Wołowskiego. Komedya ta jest rzeczywistą premierą, ponieważ dotąd nigdzie nie była graną. W wykonaniu *Kropki* przyjmuje udział prawie cały personal komedyowy naszego teatru.

— **Na dochód „Przytuliska“** brata Alberta, w którem blisko 400 ubogich szuka schronienia i pracy, odbędzie się dnia 11 b. m. w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń raut, połączony z licytacyą dzieł sztuki i sztuki stosowanej do przemysłu. Artyści nasi pp. Błotnicki, Janowski, Kruszewski, Krzesz, Stachiewicz, Stasiak, St. Pochwalski, Strażyński, Zawiejski, jak zawsze chętnie spieszący z pomocą, gdy chodzi o cel szlachetny, przyobiecali prace swoje, co będzie z pewnością *great attraction* rautu. Nadesłano nadto komitetowi wiele oryginalnych wschodnich wyrobów, jak: dywany, szale, hafty, broń, bronzy itd. Przy bufecie przyrzekły łaskawie zająć miejsca panie: St. hr. Badeniowa, Marya z Dembińskich Jastrzębska, Cz. Kieszkowska, Piotrowa Stachiewiczowa, St. hr. Tarnowska, Zborowska. Nie wątpimy, że tak szlachetny cel jak i urozmaicona zabawa gorące znajdzie poparcie. Liczba wstępów ograniczona.

— **Poniedziałkowe przedstawienie** na pomnik Grottgera zapowiada się nader interesująco. Współudział w części koncertowej przyrzekli: kapel. J. N. Hock, panna J. Loria i chór męski Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem Wiktora Barabasza. Żywe obrazy z „Polonii“ Grottgera układają artyści-malarze pp. W. Pruszkowski, Benedyktowicz, Wodzinowski, Stasiak i Tetmajer. Bilety sprzedaje kasa zamówień, a w dzień przedstawienia kasa teatralna.

— **W „Związku literackim“** odbędzie się jutro o g. 7 pogadanka na temat: „Z dziejów rosyjskiej cenzury“; zagai prof. Dr J. Tretiak. Po pogadance wspólna wieczerza „śledź.“

— **Piknik artystów** teatru miejskiego zgromadził wczoraj w sali kasyna powszechnego około 150 osób. Oprócz artystów i artystek teatru wzięli udział w zabawie: p. prezydent Friedlein, pp. dyrektorstwo Pawlikowscy, pp. Koźmian, Estreicher, kilku profesorów uniwersytetu oraz liczne grono dziennikarzy i literatów. Tańcami kierował p. Rutkowski. Podczas wspólnej kolacyi wznoszono liczne toasty; ochocza zabawa przeciągnęła się aż do rana.

— **Komitet** dla „głodnych dzieci“ uchwalił jednomyślnie wyrazić gorące podziękowanie p. Wł. Steibeltowi i Szan. członkom Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ za inicyatywę do przedstawienia jasełkowego i za bezinteresowny w niem współudział.

— **Składki na weteranów** W. P. 1830/31 z miesiąca stycznia: 1 złr. Y. W.; po 3 złr. rejent Franc. Niemczewski, Dr T. Mączka; po 5 złr. X. Dr prof. kan. Pelczar, pani A. Małuja, Z. Z., Eustachy Wolski; po 10 złr. pani E. Dunin Brzezińska, dyrektor Konstanty Tchorznicki, A. M., Maryan Dydyński; 10 złr. 40 cent. Oskar Schupp; 12 złr. Władysław Younga; 15 złr. rejent Tytus Bujnowski; 30 złr. Tow. gimnastyczne „Sokół“ z Krosna; 33 złr. 6 ct. X. H. C., 43 złr. 10 cent. za książki ofiarowane, a sprzedane w księgarni Gebethnera i Spółki; 58 złr. 10 ct. prezes R. P., Kazimierz Winnicki od obywateli dawnego obwodu stryjskiego; 100 złr. Erazm Jerzmanowski z N. Yorku.

Dochody w styczniu wynosiły 368 złr. 66 cent. Rozchody (żołd 32 weteranów, pogrzeb, utrzymanie biura, portorya) 540 złr. 39 ct. Pozostaje na żołdzie narodowym 31 weteranów. *Ksawery Konopka.*

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało koncepistę pocztowego, Dra Maryana Dawidowskiego, komisarzem pocztowym we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Adama Harlendera, auskultantem sądowym.

— **Bal Marszałkowski we Lwowie.** Wspaniały gmach sejmowy, w którym rozlegają się zazwyczaj poważne dyskusye polityczne, brzmiał w niedzielę wieczorem wesołością i kipiał życiem; huczno tam było i gwarno, jasno i promiennie! Wszędzie w każdym zakątku pełno ruchu, światła i humoru. JEks. Marszałek krajowy książę Sanguszko dawał wielkie przyjęcie. Zaproszenia objęły szerokie warstwy naszego społeczeństwa, to też już przed godziną 10-tą wszystkie salony oraz klatka schodowa zapełnione były gośćmi. Uwagę zwracały na siebie i bogate stroje narodowe i prześliczne, pełne smaku toalety dam i charakterystyczne typy, a wreszcie cały szereg postaci niewieścich, czarujących i urodą i wdziękiem.

O godzinie 10 przybyli arcyksięstwo Leopoldowie Salvatorowie w towarzystwie hrabiny Puppi i podpułkownika Lazariniego. U stóp schodów oczekiwał ich dostojny gospodarz ks. Marszałek w pięknym czarnym stroju polskim. Kapela zagrała austryacki hymn ludowy; arcyksięstwo udali się do sali Unii, gdzie odbył się *cercle*. Pani namiestnikowa hrabina Badeniowa przedstawiła po kolei wszystkie panie arcyksiężnie, która miała na sobie czarną suknię z przepysznemi białemi koronkami. Wkrótce potem rozpoczęły się tańce; bal otworzył walcem hr. Fryderyk Skarbek z hrabianką Wandą Badenianką, następnie kadryl, w którym brało udział sto par, a po nim mazur. Tańcami kierowali hr. Skarbek i baron Konstanty Brunicki. Podczas kadryla arcyksięstwo udali się do jednego z przybocznych pokoi, gdzie w towarzystwie gospodarza i kilkunastu osób spożyli wykwintną kolacyę. Z uderzeniem godziny 1, przy dźwiękach hymnu ludowego opuścili arcyksięstwo podwoje gmachu sejmowego, dziękując serdecznie księciu Marszałkowi za tak miłe chwile i tak serdeczną gościnność. W wielkiej sali tańczono tymczasem z ochotą

raz większym animuszem i ochotą. Piękny ten bal zakończył się dopiero nad ranem. Osób przybyło przeszło tysiąc; byli tam wszyscy przedstawiciele Kościoła, władz politycznych, sądowych, autonomicznych i wojskowych, cała Rada miejska, reprezentanci świata naukowego, literackiego, artystycznego, finansowego, kupieckiego, przemysłowego i dziennikarskiego, oraz prawie wszyscy posłowie sejmowi.

— **Bal w Poznaniu** na rzecz Towarzystwa Czytelni ludowych powiódł się znakomicie. Sala bazarowa była przepełniona. Toalety były skromne', ale gustowne. Tańce rozpoczęły się polonezem, prowadzonym przez księcia Zdzisława Czartoryskiego z panią Reyową. Do mazura było par przeszło 60. Zauważono także między gośćmi artystę p. J. Fałata. Bal przyniósł 1000 mrk. dochodu.

— **Ślub.** W sobotę o godz. 12 w południe w prywatnej kaplicy X. Arcybiskupa Issakowicza we Lwowie pobłogosławiony został związek małżeński między panną Maryą Krzysztofowiczówną, córką pp. Deodatów Krzysztofowiczów, a p. Wacławem Jordan Stojowskim, synem pp. Alfredowstwa Jordan Stojowskich z Królestwa Polskiego. X. Arcybiskup w podniosłej i wzruszającej przemowie wskazał obowiązki, jakie ciążą na nowożeńcach wobec Kościoła i kraju. Po ślubie rodzice panny młodej podejmowali z prawdziwie staropolską gościnnością całe grono weselne w salonach hotelu Imperial. Wśród uczty wznoszono toasty na cześć państwa młodych; pierwszy toast wzniósł X. Arcybiskup, następnie przemawiali poseł Rutowski, p. Jan Bołoz Antoniewicz, Zygmunt Przybylski, Czaykowski itd. W gronie weselnem znajdował się także brat pana młodego, głośny pianista, Zygmunt Stojowski. Telegramów nadeszło kilkadziesiąt z życzeniami dla nowożeńców.

— **Zmiana własności.** Dobra Strutyn z przyległościami, w pow. złoczowskim położone, zawierające obszaru około 1.550 morgów, nabyła pani Felicya hr. Fredrowa, właścicielka dóbr „Wybranówka," od p. Jana Paygerta za cenę 500.000 koron.

— **Wieczorki mazurowe.** Piszą nam z Wiednia: Dnia 22 i 31 stycznia b. r. odbyły się tutaj w hotelu Centralnym Sachera dwa wieczorki mazurowe. Dwa komitety, na których czele stali p. radca sekcyi Witołd Hausner i Seweryn hr. Drohojowski, z całem poświęceniem i prawdziwym zapałem przeprowadziły zadanie, którego wynikiem była z jednej strony ochocza i świetna zabawa, a z drugiej strony dochód i pomoc materyalna dla tutejszej szkółki polskiej. Cała polska kolonia w Wiedniu stawiła się na sali balowej, a wśród gości zauważyliśmy JE. pp. Bilińskich, panią baronową Ziemiałkowską, bar. Gostkowskich, bar. Budwińskich, bar. Schenków, bar. Hartliebów, baronów Badenfeldów, hr. Bondów, pp. Struszkiewiczów, Pochwalskich, Nowińskich, Kniaziołuckich, Kieszkowskich, Rylskich, Blühdornów, Rożów, Rapoportów, Twardowskich, Mossórów, Boguszów itd. Tańcami, a szczególniej mazurem, który wypadł doskonale, dowodzili pp. Radwan, hr. Z. Plater i hr. Drohojowski. Obie zabawy przeciągnęły się do rana i pozostawiły po sobie tak miłe wspomnienie, że komitet zachęcony powodzeniem, zamyśla po świętach Wielkanocnych urządzić jeszcze trzeci wieczorek. Dochód ze zabaw wyniósł około 300 złr., którą to kwotę przeznaczono na rzecz szkółki polskiej w Bibliotece. Za łaskawe naddatki składa komitet najserdeczniejsze podziękowanie JE. pp. Madeyskim, JE. pp. Bilińskim, pp. Rapoportom, Fingerom, p. Blochowej, Ochockiej, pp. Gomperzowi, Zaleskiemu, Bogdanowiczowi i wielu innym. Sekretarzami komitetu byli pp. Leon Podlewski i Dr Marcin Szarski.

— **W Wiedniu**, jak donosi *Gazeta Lwowska*, aresztowano niejakiego Hyacynta Baranowskiego, pochodzącego z Królestwa Polskiego. Jestto młody człowiek, pańskich manier, któremu zarzucono, że różnemi krzywemi drogami doszedł do własności domu w stolicy naddunajskiej; następnie, jako właściciel posesyi, nadużył kredytu u wielu osób i odstąpił kamienicę pewnemu szewcowi, otrzymawszy gotówką 2.200 złr. ponad ciężary hipoteczne. Pieniędzy tych używał właśnie wesoło wraz z bratem, gdy wierzyciele odwołali się do interwencyi kodeksu.

— **Profesor Billroth** zachorował w Abbazyi bardzo niebezpiecznie na astmę.

— **Zaręczyny.** Jak donosi *Figaro*, p. Witold Jundziłł zaręczył się w Paryżu z panną Odettą Dessobert de Prahas, córką p. Armanda de Prahas.

— **Teatr łódzki** urządza przedstawienie, z którego dochód użyty będzie na fundusz wzniesienia grobowca na mogile śp. Anieli Wyrwiczównej. Odegrane będą 3 jednoaktówki, a na zakończenie wygłoszony zostanie wiersz p. Pawła Kośmińskiego, poświęcony pamięci zamordowanej artystki.

— **Paderewski** został obywatelem ziemskim. Jak donosi *Kuryer Warszawski*, znakomity fortepianista, czyniąc zadość dawno już żywionemu pragnieniu, nabył majątek ziemski Biórków w powiecie miechowskim. Majątek ten był dotychczas własnością p. Alfreda Milieskiego.

— **Spadek po Kuczewskim.** *Kijewlanin* donosi, iż w interesie milionowego spadku po Kuczewskim bawi w Ameryce adwokat, wysłany przez rodzinę zamieszkałą w Kiszyniewie. Jedną ze spadkobierczyń jest uboga modniarka, która pod firmą „Mselle Aline" utrzymuje w Kiszyniewie magazyn.

— **Z Drezna** piszą: Bal i koncert, urządzony przed kilkoma dniami przez Stowarzyszenie polskie „Lechicya," powiódł się świetnie. W koncercie, urządzonym przez pp. Goltza i Skarbek-Woyczyńskiego pod artystyczną dyrekcyą p. Augusta Souvestra, wzięły udział dwie Polki, mianowicie sympatyczna primadonna koloraturowa opery królewskiej p. Jadwiga Camilowa i p. Jaczynowska, uczennica Rubinsteina. Pani Camilowa wykonała wielką aryę z *Dinory* i pieśni Mascagniego i Niewiadomskiego; te ostatnie oczywiście po polsku. Młoda artystka doznała entuzyastycznego przyjęcia, co zresztą jest u niej obecnie najzwyklejszą rzeczą, gdyż za każdym razem spotykają ją brawa i oklaski bez końca. Panna Jaczynowska odegraniem utworów Chopina i Rubinsteina zjednała sobie również żywe uznanie. Krytyka cały koncert oceniła nadzwyczaj pochlebnie.

Bal, który bezpośrednio potem nastąpił, należał do najświetniejszych chwil karnawału drezdeńskiego. Kolonia polska wystąpiła tu w całości, a panie nasze odznaczały się, jak zawsze, urodą i dystynkcyą. Mazur, będący zawsze kulminacyjnym punktem wszystkich polskich balów za granicą, i tym razem wrażenia nie chybił; — licznie zebrani cudzoziemcy, których w Dreźnie pełno, przypatrywali mu się z nadzwyczajnem zajęciem. Szyk i elegancya balu zaimponowały wszystkim, nie dziw więc, że wszędzie spotyka się same pochwały dla tych, którzy koncert i bal aranżowali i honory domu spełniali, a więc dla młodzieży polskiej i dla gospodyń i gospodarzy balu, tj. pań hr. Starzeńskiej i Paschalis-Souvestrowej, oraz pp. hr. Brezy, Unruga i Gajewskiego.

— **W tańcu.** W Dąbrowie pod Kielcami, włościanka Maryanna Linda, w czasie tańca na weselu u włościanina Cedro, zemdlała i zmarła.

— **Pożar teatru.** Znowu jeden teatr padł ofiarą pożaru. Według sobotniej depeszy z Londynu spalił się teatr w Rochdalle. Publiczność już była wyszła po skończonem przedstawieniu, gdy ogień powstał. Personal teatralny, zgromadzony jeszcze w garderobach, uratowano, chociaż nie bez trudu. Wszystkie ruchomości spaliły się.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 7 b. m.: *Śluby panieńskie*, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

— Dnia 5 lutego pochmurno, chwilami deszcz; termometr od +1·7 doszedł do +4·7 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7 rano dnia 6 lutego stan jego był 748·6 mm., termometru +2·4 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 7 lutego: Popielec; św. Romualda op.

Dział ekonomiczny.

Zniżenie przewoźnego od kukurudzy dla gorzelni gospodarczych. Według ogłoszenia w dzienniku rozporządzeń ministerstwa handlu dla kolei żelaznych i żeglugi z dnia 30 stycznia roku bieżącego weszło w życie w drodze refakcyi obniżenie należytości przewozowych od kukurudzy, przeznaczonej dla gorzelni gospodarczych. Obniżenie to ważne jest aż do 31 lipca b. r. na wszystkich szlakach austr. kolei państwowych w Galicyi, z wyjątkiem kolei lokalnych pod zarządem państwa pozostających. Zniżoną należytość przewozową obliczać się będzie według specyalnej taryfy 3, zamiast 1. Zwrot tej różnicy nastąpi za przedłożeniem oryginalnych listów przewozowych, opiewających na gorzelnie gospodarcze, jako odbiorców, zaopatrzonych potwierdzeniem władzy skarbowej, że sprowadzona kukurudza użytą została na przeróbkę wódki w odnośnej gorzelni. Jeżeli zaś przesyłka adresowana była do jakiego pośrednika, natenczas muszą listy przewozowe zawierać także jeszcze i poświadczenie władzy skarbowej, że przesyłka została odstawioną do i których gorzelni. Przedłożenie listów celem likwidacyi różnicy należytościowej powinno nastąpić najdalej do końca września b. r.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 6 lutego.

Z powodu uciążliwego odbytu nagromadziły się na tutejszym placu bardzo znaczne zapasy zboża, tak, że umieszczenie dalszych transportów napotyka na trudności tem bardziej, że na zwiększenie odbytu nie ma na razie widoków, gdyż ze względu na stagnacyę, trwającą w handlu mąką, młyny ograniczają się w zakupnach, a wywóz naszego zboża w dalsze strony żadnego nie daje rachunku. — W tych warunkach ofiarowanie przewyższa oczywiście potrzeby miejscowe, między sprzedającymi wytwarza się konkurencya, a komisyonerzy i kupcy godzą się na ustępstwa, byle tylko pozbyć się towaru i zapewnić sobie miejsce na spodziewane dalsze przesyłki. Tym sposobem, pomimo że ceny tak są niskie, że dalszy spadek zdaje się już niemożebny, ceny ostatnie nie zdołały się przecież utrzymać, a mianowicie pszenicę sprzedawano dzisiaj o 10—15 c. taniej jak na targu ostatnim.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·— złr.; czerwoną 7·40 do 7·90 złr.; żółtą 7·30 do 7·90 złr.; żyto 6·30 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·50 do 7·— złr.; na kaszę 5·20 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·90 złr.; rzepak 12·50 do 13·— złr.; wyka 7·50 do 8·50; koniczyna czerwona 70—80; biała 65—80. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 6 lutego. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 11 minut 25.

W dalszym ciągu przerwanej wczoraj dyskusyi nad stanem szkół ludowych zabrał głos wiceprezydent Rady szkolnej B o b r z y ń s k i. Podniósł on, że dyskusya przyniosła wiele interesujących momentów. Szkoła jest w tak ścisłym związku ze społeczeństwem, że nie powinna być czemś oderwanem. Dyskusya więc o szkole jest dla władzy szkolnej cenna zarówno jako dowód zajęcia się i pieczołowitości ze strony społeczeństwa, jak niemniej z tego powodu, że daje sposobność wysłuchania poglądów i zapatrywań. Następnie omawia wczorajsze przemówienie Goldmana i Midowicza i kreśli usiłowania, jakie Rada szkolna już podjęła w sprawie zapewnienia należytych sił do nauki religii mojżeszowej i utworzenia internatów. Mowca polemizuje z Herasymowiczem. Zarzuty przez niego podniesione płyną z dwóch źródeł: są one po części echem skarg nauczycieli, a po części skarg czynników miejscowych. Mowca sądzi, że i jedne i drugie nie są uzasadnione, Najmniej uzasadniony jest zarzut niesprawiedliwości przy awansie, bo Rada szkolna kieruje się tylko dobrem szkoły i reputacyą szkoły, a nominacye Rady są z pewnością sprawiedliwsze niż prezenta miejscowych czynników.

Mowca zapowiada, że o organizacyi Rad szkolnych miejscowych będzie mówił przy obradach nad wnioskiem Badeniego. Co do braku kwalifikacyi u nauczycieli, którą podnosił Herasymowicz, zaznacza mowca, że może się sąd jego opierać jedynie na wyjątkowych wypadkach. Odpowiadając Kowalskiemu kreśli obraz należytej organizacyi typu odrębnego szkół wiejskich, opartych wedle zamiaru Rady szkolnej o szkołę rolniczą w każdym powiecie i odrębnego typu szkół miejskich sześcioklasowych dotąd o kierunku handlowo przemysłowym, opartych o zawodowe szkoły przemysłowe i handlowe. Siły nauczycielskie, wykształciła już Rada szkolna na specyalnych kursach a zamiarem mowcy jest zorganizować te szkoły jako wydziałowe siedmioklasowe.

Przechodząc do zarzutów podniesionych przeciw nauczycielom oświadcza mowca, że wyjątki wprawdzie są ale procent ich bardzo mały, a ogół nauczycielstwa pracuje mimo niekorzystnych warunków z zapałem i przejęty jest duchem obywatelskim Nie bałby się mowca komisarzy sejmowych objeżdzających szkoły, jak chciał Torosiewicz, bo jest przekonany, że sprawozdania ich byłyby pochlebne i kończyłyby się wnioskami o podwyższenie pensyi nauczycielom.

R o m a ń c z u k przemawiał przeciw uczeniu dwóch języków tam, gdzie są dzieci ruskie i przeciw obchodzeniu świąt obu obrządków w szkołach, w których uczniowie są jednego obrządku.

T o r o s i e w i c z Emil polemizował z wywodami Bobrzyńskiego.

M e r u n o w i c z postawił rezolucye, mające na celu reformę nauki religii żydowskiej w szkołach.

Z powodu kilku drastycznych zwrotów o nienawiści rasowej wywołał opozycyę ze strony F r u c h t m a n a i G o l d m a n a.

Przemawiali dalej R o z w a d o w s k i i sprawozdawca Wojciech D z i e d u s z y c k i.

Uchwalono rezolucye komisyi szkolnej, oraz wniesioną wczoraj przez Goldmanna rezolucyę.

Do komisyi dla zbadania sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie sprzedaży soli pod zarządem kraju zostali wybrani: Czartoryski, Klemens Dzieduszycki, Jan Gnoiński, Huryk, Męciński, Merunowicz, Rayski, Słonecki i Jan Tarnowski.

Przyjęto wnioski komisyi budżetowej co do zmiany etatu płacy urzędników konceptowych Wydziału krajowego, dalej ustawę o ulgach dla opodatkowanych miasta Krakowa, tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego, a wreszcie ustawę o poborze opłat od spadków na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Następnie załatwiono szereg petycyj.

Wiedeń 6 lutego. Minister oświaty zatwierdził akt habilitacyjny Dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego na docenta historyi filozofii, estetyki i etyki w Uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń 6 lutego. Dotychczas niepewnem jest, czy nowa ustawa karna będzie przedmiotem obrad Izby jeszcze przed Wielkanocą.

Lublana 6 lutego. *Slovensky Narod* ogłasza adres, podpisany przez 63 wyborców z kuryi gmin wiejskich słoweńskich, wyrażający wotum nieufności Hohenwartowi.

Berlin 6 lutego. Traktat handlowy niemiecko-rosyjski, który zostanie zapewne podpisany w sobotę, zawarty został na 10 lat.

Na wczorajszym obiedzie u Capriviego obecny był cesarz Wilhelm, który odszczególniał kanclerza, rozmawiając z nim często. Blisko cesarza siedział Kościelski. Z Polaków obecni byli jeszcze Radziwiłł i Komierowski.

Belgrad 6 lutego. Serbski prezes ministrów i minister spraw zagranicznych Simicz, wystosował do dyplomatycznych reprezentantów Serbii za granicą obszerny okólnik. Okólnik zaznacza na wstępie zadanie nowego rządu w zakresie polityki wewnętrznej; rząd będzie się starał złagodzić wzburzone namiętności partyjne, zapewnić wszystkim obywatelom serbskim korzystanie z zagwarantowanych konstytucyą praw, oraz utrzymać w całości instytucye publiczne. Rząd zwróci szczególną uwagę na to, aby poprzeć rozwój ekonomicznych stosunków kraju i finanse państwowe uregulować w ten sposób, by można było ze wszystkiem potrzebami państwa zawczasu się liczyć i aby Serbia mogła wszystkim zobowiązaniom sprostać. W polityce zagranicznej rząd będzie się zawsze kierował myślą, aby rozliczne interesa Serbii popierane były jedynie przez pielęgnowanie przyjaznych stosunków z zagranicznemi mocarstwami. Rząd będzie usiłował poprawnem i lojalnem zachowaniem się wobec wielkich mocarstw utrzymać istniejące cenne, przyjazne stosunki i o ile możności, dalej je rozwijać; szczególniejszą uwagę zwróci na to, aby unikać wszelkiego nieporozumienia przy różnorodnych stosunkach z państwami sąsiedniemi. Gdyby pomimo to do nieporozumień takich przyjść miało, rząd będzie do tego dążył, aby je w przyjazny i życzliwy sposób załatwić.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra wyznań i oświaty, zawierające nowe postanowienia w sprawie uzyskania teologicznego doktoratu na wydziałach teologicznych w Austryi.

Wiedeń 6 lutego. Jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku austro-węgierskiego, które się odbyło wczoraj pod przewodnictwem gubernatora Kautza, przyjęło jednogłośnie do wiadomości sprawozdanie rady jeneralnej i udzieliło jej pełnomocnictwo do prowadzenia dalszych rokowań w sprawie odnowienia bankowego przywileju. Członkami rady jeneralnej zostali wybrani: Filip Schoeller, Leopold Hutterstrasser i Leopold Lieber. Sprawozdanie rady jeneralnej stwierdza, że rozwój ekonomicznego ruchu monarchii był w ubiegłym roku w ogólności zadawalniający; rolnictwo tylko nie mogło z pomyślnych stosunków osiągnąć spodziewanych korzyści, gdyż zbiory nie odpowiedziały oczekiwaniom, a wywóz był ograniczony wskutek przymusowej sprzedaży zboża amerykańskiego, wywołanej niesłychanem monetarnem przesileniem. Sprawozdanie podnosi w dalszym ciągu, że na wzrost ażia przy dewizach i walutach wpłynęły monetarne, finansowe i ekonomiczne trudności za granicą, główny jednak powód tkwi w spekulacyjnych manewrach. W celu złagodzenia wstrząśnień przedstawił Bank na targu pieniężnym do rozporządzenia, bez żadnego materyalnego interesu, waluty i dewizy w ogólnej kwocie 30,600,000 złr., z której to sumy przy zamknięciu roku zalegało około 4 mil. złr. Sprawozdanie usprawiedliwia politykę dyskontową Banku, a następnie wyjaśnia rozwój poszczególnych gałęzi interesów i działalności Banku.

Praga 6 lutego. W dalszym ciągu procesu przeciw członkom „Omladiny" zeznaje kancelista Kerausch, że otrzymał był list od Mrwy, który mu był dłużnym sumę 50 złr. W liście owym daje Mrwa do zrozumienia, że wkrótce będzie mógł dług zapłacić, gdyż za poczynione w policyi doniesienia o „Omladinie" powinien otrzymać pieniądze. W celu uzyskania zapłaty długu w drodze sądowej, oddał Kerausch list Mrwy budziejowickiemu adwokatowi, Bedinkowi, który treść tegoż zakomunikował deputowanemu Heroldowi. Kerausch utrzymuje, że ów list spalił i ubolewa nad jego publikacyą.

Prokurator gani postępowanie adwokata Bedinka, który list prywatnie mu udzielony podał do publicznej wiadomości.

Praga 6 lutego. W dalszym ciągu procesu przeciw członkom „Omladiny" oświadczyli znawcy atramentu, że nie mogą stanowczo stwierdzić, czy napisy o znamionach zdrady głównej wykonane były na kartkach za pomocą skonfiskowanych hektografów. Znawcy pisma nie mają także stanowczej podstawy do twierdzenia, że badane pisma są identyczne z pismami oskarżonych. Znawcy oświadczyli, że list pisany do Doleżala rzekomo przez Mrwę, istotnie przez Mrwę napisany został.

Abbazya 6 lutego. Radca dworu prof. Billroth umarł.

Abbazya 6 lutego. Jeszcze wczoraj o północy spożył Billroth kolacyę w towarzystwie swojej żony. O g. 1 umarł na udar sercowy.

Buda-Peszt 6 lutego. Komisya prawnicza przyjęła wśród żywych oklasków sprawozdanie o projekcie ustawy, dotyczącej ślubów cywilnych. Sprawozdanie przedłożone ma być dzisiaj w Izbie deputowanych.

Buda-Peszt 6 lutego. Izba deputowanych przyjęła wśród żywego poruszenia, pomimo oporu Ugrona i Apponyi'ego, wniosek referenta, aby sprawozdanie komisyi prawniczej o ślubach cywilnych postawić na porządek dzienny obrad z pominięciem sekcyj. Uchwała zapadła przeważną większością, a za wnioskiem głosowali także członkowie partyi Apponyi'ego. Sesya została zamknięta. Otwarcie nowej sesyi nastąpi we czwartek.

Kolonia 6 lutego. Według *Köln. Ztg* traktat handlowy z Rosyą ma być zawarty na przeciąg lat dziesięciu.

Rzym 6 lutego. Ajencya Stefaniego donosi z Massa: Cztery osoby oskarżone o współudział w zbrodniczych stowarzyszeniach i uznane za winne, zostały przez sąd wojenny skazane na karę od 2 do 8 lat więzienia, obostrzonego aresztem celkowym od 4 do 16 miesięcy. W Noceto koło Carrara aresztowano pewnego Nicolini'ego i 32 wichrzycieli. Należą oni do bandy, której przywódcą był Nicolini, a która dnia 31 stycznia b. r. w Castelpoggio dopuściła się rozboju i zabrała karabiny. Wszyscy aresztowani przyznali się do winy.

Bukareszt 6 lutego. Minister spraw zagranicznych przedłożył w senacie projekt traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Czarnogórski pułkownik, Gyurkowicz, który przywiózł dla następcy tronu rumuńskiego wielką wstęgę orderu Daniła, przyjęty został wczoraj na audyencyi przez króla i następcę tronu. Dzisiaj odbędzie się wręczenie orderu na uroczystej audyencyi.

Tanger 6 lutego. Sułtan przyjął d. 31 stycznia uroczyście marszałka Camposa, oświadczając mu, że ukarze surowo Kabylów Rifu i przyrzekając zadawalniające załatwienie nieporozumień.

Korespondencya Administracyi „Czasu".

L. D., Davosplatz. W liście nie znaleźliśmy kwoty 10 złr., a ponieważ list był nienaruszonym, przeto zapewne przez pośpiech lub omyłkę nie dołączono pieniędzy.

Od Administracyi „Czasu."

Na koszta powrotu Sybiraka złożono pod lit. X. 5 złr., X. Z. L. 1 złr., X. Ł. 61 ct., X. K. 10 złr., M. M. 1 złr., przy obiedzie zebrane 2 złr. 20 centów.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożył X. 2 złr., F. Urbańczyk 1 złr.

Dla głodnych dzieci złożył Toldzio W. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn. - Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct po osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 lutego, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	97 95	Anglobank	155 60
„ srebrna „	97 75	Union	262 —
„ 4% złota	120 35	Bankverein	127 75
„ 4% koronowa	97 40	Akcye Länderbank.	258 10
Akcye ban. austr.-w.	1018	„ kol. Kar. Lud.	218 —
„ kredytowe	358 20	„ „ lwowsko-czerniow.	264 —
Londyn	125 80	„ „ południ.	110 50
Napoleony	9 97½	Elbethal	242 75
Dukaty	5 93	Nordbahn	2925
Marki	61 42½	Staatsbahn	312 62
4% Renta węg. kor.	95 02	Alpin	53 20
4% „ „ złota	117 55	Akcye tytoniowe	205 —
Losy prem węg.	150 75	Ruble	135 87½
Losy tureckie	64 70		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 6 lutego.

Banknoty austr.	162 60	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	162 45	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	220 25	„ austr. kred.	219 50
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 6 lutego.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 50	135 50
Marki niemieckie za 100	61 20	61 80
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 90	6 —
Ruble srebrne	1 20	1 80
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 60	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	98 20	98 90
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 40	97 90
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	96 90
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	365 —	375 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	261 50	264 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 25
„ „ węgierskie	12 25	13 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 —	10 60

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 5 lutego.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	367 —	377 —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 20	97 90
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	102 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 5 lutego.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „ „	— —	98 60
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 60
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	100 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 5 lutego.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	97 80	98 —
4²⁄₁₀% srebrna	97 65	97 85
4% złota austryacka	120 45	120 65
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	117 50	117 70
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 10	96 10
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% „ „ „	95 40	95 90
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 45
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 25	116 25
4% „ „ „ „ „ 1889	114 75	115 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 25
5% „ „ „ „	101 —	101 75
4½% „ „ „ „	100 15	100 55
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	127 50	128 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 60
4% „ Koszyce-Bogumin	96 10	97 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 40	89 40
4% „ „ nieopod.	96 20	97 20
3% „ południowej	147 75	148 75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 60	96 60
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	154 75	155 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	127 50	128 30
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	451 —	454 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	428 75	429 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	367 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	257 60	258 20
austro-węgiersk. banku 600 „	1 20	1024
Unionbanku 200 „	261 25	262 25
kolei Albrechta 200 „	95 50	96 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2920	2930
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 —	187 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	263 —	265 —
„ państwowej 200 „	313 25	313 75
„ południowej 200 „	110 50	111 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 75	204 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	52 —	52 60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	203 75	204 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 25	— —
„ „ 1860 „ 500 „	145 —	146 —
„ „ 1860 „ 100 „	158 50	159 50
„ „ 1864 „ 100 „	196 50	197 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	150 50	151 50
„ regul. Cisy	142 —	143 —
austr. regul. Dunaju	128 50	129 50
miasta Wiednia z r. 1874	173 —	173 50
serbskie 100 frankowe	38 75	39 —
tureckie	63 20	63 80
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 35	10 85
kredytowe z r. 1858.	194 50	195 50
miasta Krakowa	25 —	25 50
czerwonego krzyża austryackie	18 90	19 —
„ „ węgierskie	12 75	13 25
Rudolfa	23 50	24 —
miasta Stanisławowa	43 —	44 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 94	5 97
20-frankówki	9 98	9 99
Funty szterlingi angielskie	12 57	12 62
Marki niemieckie	61 47	61 55
Ruble papierowe	136 —	137 —

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko pod tytułem:

UWAGI NAD MĘKĄ PAŃSKĄ
wyjęte z kazań najsławniejszych kościelnych mowców

str. 104.
Cena egzemplarza 30 centów, z przesyłką 35 centów. (277-4-6)

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,
WYDAŁA ŚWIEZO:

Tarnowski Stanisł. **O kolędach,** w 8ce, str. 52. Cena **50** ct.

Macaulay T. B. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I. 8o, str. 348, złr. **1·60,** opraw. **2** złr. Tom II. str. 253, złr. **1·40,** oprawne złr. **1·80.** Oba tomy **3** złr., w oprawie złr. **3·80.**

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. **Dzieje filozofii w zarysie.** Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. W 8ce, str. 411. Cena **3** złr.

Kalinka Waleryan X. **Dzieła,** tom IV. **(Pisma pomniejsze,** tom II.) zawiera na 373 str. 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena złr. **1·80,** opr. w płótno złr. **2·30.** Cena obu tomów Pism pomniejszych złr. **3·60,** ozdobnie opr. złr. **4·60.**

Freuzl K. **Prawa kobiety.** Powieść, przełożona z niemieckiego przez Maryę ***. W 8ce, str. 177. Cena złr. **1·50,** w ozdobnej oprawie **2** złr.

Zagórski Włodzim. (Chochlik). **Nowele.** Serya I.: (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). W 8ce, str. 159. Cena złr. **1·40,** ozd. opr. złr. **1·80.**

Gostomski Walery. **Arcydzieło poezyi polsk., Mickiewicza „Pan Tadeusz“,** studyum krytyczne. (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. — Obyczaje i stosunki życia. — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8ce, str. 266. Cena złr. **2,** opr. w płótno złr. **2·50.**

Łanskaja N. **Missyonarze św. Rosyi.** Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju“. W 8ce, str. 223. Cena złr. **1·60,** ozdob. opr. **2** złr.

Szumski Leopold. **Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego.** Wyd. wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8ce, str. 167. Cena **2** złr.

OTRZYMAŁA NA SKŁAD GŁÓWNY:

Moszyński Jerzy. **Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy.** — Tom I., w 8ce, str. 471. Cena **5** złr.

Popiel Paweł. **Pisma.** Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy. Cena złr. **1·50.**

Bobrzyński M. i Smolka St. **Jan Długosz,** jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4ce, str. 336. Cena **3** złr. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść.

Morawski Kazim. Prof. Dr. **Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan.** Z 2 portretami, w 8ce, str. 148. Cena **1** złr.

Sylwestrowicz Mieczysław. **Podania żmujdzkie,** zebrane i spolszczone. Część I., w 8ce, str. 472. Złr. **2·50.**

Deiches Ernest. **Koniec Morstina.** Studyum historyczne z czasów Jana Sobieskiego. Kraków 1894, w 8ce, str. 131. Cena **1** złr. (352-1-10)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Czwórka pięcioletnich szybkich
jukierów
po „Heroldzie“ jest do sprzedania. — Tyczyn-Biała stacya Rzeszów. (354-1-3)

Dom komisowy dla ziemian
w Stanisławowie
sprzedaje koniczynę nasienną czerwoną i białą, lucernę francuską i węgierską, tymotkę, koński ząb w różnych odmianach, oraz kukurudzę na karmę lub potrzebę gorzelń. (355-1-3)

Zamiast kupować na raty
losy,
które nie wiadomo kiedy będą wyciągnięte, a może nigdy większej sumy nie wygrają, kupujcie **na raty gotówkę,** która z całą pewnością w oznaczonym czasie wypłaconą zostanie, choćby tylko jedna rata była wniesioną. Spytać nie zawadzi, podając nazwisko i adres pod lit. **A. F.** w Administracyi „Czasu.“ (365-1-2)

Do wydzierżawienia
jest od 1go lipca 1894 **folwark Ochmanów** i **Węgrzce,** przez które przechodzi kolej i gościniec główny, 3 mile od Krakowa, w obszarze 300 morgów, w tych łąka około 100 m. Bliższa wiadomość w Krakowie, ul. Kanonicza Nr. 7 i w Staniątkach w Klasztorze. (327-1-3)

Inteligentna Polka do towarzystwa lub zastąpienia pani, poszukuje posady. Wiadomość w **Biurze Stefanii Szurek w Krakowie, Rynek gł. l. 23,** bez opłaty biurowej. (362-1-10)

Osoba inteligentna,
w starszym wieku, znająca się na gospodarstwie, szyciu i gotowaniu, z dobremi poleceniami, poszukuje posady do zarządu domu od 1 marca. Adres: **M. O. B. poste restante Żywiec.** (363-1-2)

Zaraz do umieszczenia:
Francuzka (demi-gouvernante) z dyplomem — **Angielka** z niemieckim **(bona)** — **Nauczycielka Polka** z dyplomem, posiadająca języki: francuski, niemiecki, angielski i muzykę — **Nauczyciel. Polki** do początków — **Dwóch nauczycieli** domowych Polaków — **Bony Polki i Niemki.** — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** Kraków ul. Krupnicza L. 3. (364-1-4)

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

WYNAND FOCKINK
firma założona 1679.
Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca i wielu innych europ. dworów.

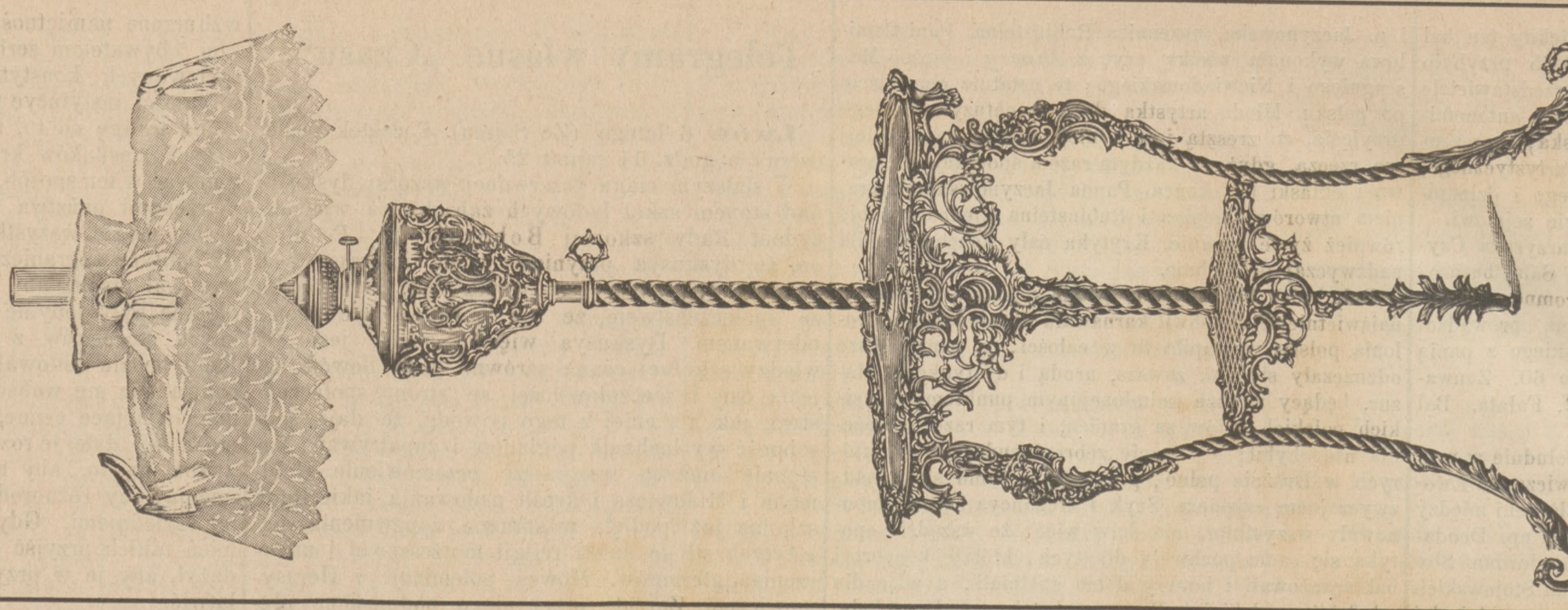
SKŁAD FABRYCZNY
w WIEDNIU,
I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz** więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

(197-1-)

Z dniem 15 stycznia otworzony został **Magazyn sukien i okryć damskich** w Krakowie przy ul. Krupniczej L. 17 na dole. Przyjmuje też do nauki kroju i szycia.

(211-8-8) **Flora.**



Największy wybór
LAMP
wiedeńskich i zagranicznych
po najprzystępniejszych cenach (289-4-20)
w **składzie lamp, porcelany i szkła** p. f.
W. BAZES,
Kraków, Rynek gł. L. 35.
Daszki koronk. (abażury) 45 ctm. śred. po 3 złr.

Do lokacyi kapitału szczególniej odpowiednie

4% KORONOWE LISTY ZASTAWNE
austryackiego
centralnego banku kredytowego ziemskiego

uznane prawnie jako **pupilarnie pewne i dobre na kaucyę.**
Według statutów są te listy zastawne pokryte **żądaniami hipotecznemi** a oprócz tego ręczy za nie **kapitał akcyjny czterech milionów złr.**
Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku.
Sprzedajemy te listy zastawne **bez prowizyi** ściśle po **urzędowym giełdowym kursie.**
WECHSELSTUBEN-AKTIEN-GESELLSCHAFT (44-4-)
Wien, Wollzeile Nr. 10. **„MERCUR“** Wien, Mariahilferstr. 74 B.



KLYTHIA FETTPUDER
DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty, chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.
Uznania z najlep. kół dołaczone do każdej paczki.

Cena pudełka 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (186-6-48)

GOTTLIEB TAUSSIG,
Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.
Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smidowicz, J. Zaplatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

Hemoroidy
leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego, Redyka* i *E. Hellera;* we **Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (6-6-)

Mieszkanie
złożone z 10 pokoi na II. piętrze w pałacu Milieskich w Rynku l. 29, jest każdego czasu do wynajęcia. Na żądanie mogą być osobne pokoje dodane. Wiadomość w Biurze p. *Grabowskiego* w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 7. (324-2-3)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(16-13-)

Do nabycia prześliczne młode legawce w ogrodzie Strzeleckim w restauracyi. (320-3-3)

Esencya łopianowa
znakomity środek **NA POROST WŁOSÓW** i brody, dostać można jedynie w aptece „pod złotym Słoniem“ w Krakowie, ul. Grodzka,
E. Hellera
(dawniej E. STOCKMARA).
Cena flakonu 50 ct., większego 1 złr.
JP. (151-7-)

Piękna willa
piętrowa, z morgowym ogrodem kwiatowym, owocowym oraz warzywnym, z oranżeryjką, stajnią i wozownią przy plantach w Krakowie położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela **K. Knoreck** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 23. (344-2-6)

W Morawicy
we dworze (dwie mile od Krakowa), są do sprzedania z wolnej ręki:
młocarnia 4-konna z kieratem, żniwiarka Samuelsona, różne narzędzia rolnicze, powóz, faeton, kilka garniturów uprzęży na konie i sprzęty domowe.
Wyprzedaż trwać będzie do 14 lutego b. r. (316-3-3)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. (2718-13)
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

OGŁOSZENIE
w sprawie wypowiedzenia obligacyi pożyczek krajowych z r. 1884, 1888 i 1889.

L. 4964. (332-3-3)

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29 września 1892 r. wypowiada Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem obligacye galicyjskich pożyczek krajowych z r. 1884, 1888 i 1889 z dniem 1 maja 1894 r. i z dniem tym, w którym także ich oprocentowanie dalsze ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska Kasa krajowa, a względnie Kasa pożyczek krajowych, wypłacać będzie od 1go maja 1894 r. wszystkie przedłożone jej obligacye tych pożyczek, zaopatrzone w bieżące kupony, w ich nominalnej wartości.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyi pożyczek z r. 1884, 1888 i 1889, że w własnym swoim interesie powinni się jaknajwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulacyę tak, żeby obligacye te mogły być z dniem 1ym maja 1894 r. zrealizowane.

We Lwowie, dnia 30 stycznia 1894 r.

Marszałek krajowy:
Eustachy książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału kraj.:
Tad. Romanowicz w. r.

Członek Wydziału kraj.:
Dr. J. Wereszczyński w. r.

Skrzynkę próbną **SZAMPANA** w 2 gat. po **złr. 4·25** albo **złr. 3·65** opłatnie do każdej stacyi pocztowej



WYSYŁA **W. Hintze w PETTAU** W STYRYI. (27-4-7)

Verlag der J. G. Cotta'schen Buchhandlung Nachfolger in Stuttgart.
Mozins französisches Wörterbuch
2 Bände (1560 Seiten). In einem Band gebunden 7 Mrk. 50 Pfen.
Mozins französisch-deutsches und deutsch-französisches klassisches Wörterbuch, neu bearbeitet von Professor Peschier, leistet sowohl für den Privatgebrauch als für die Benutzung zu Schulzwecken die besten Dienste und zeichnet sich durch grösste Vollständigkeit bei billigstem Preis vortheilhaft aus. (294-2-)
In den meisten Buchhandlungen vorrätig.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (168-299-)

Dla Mężczyzn.
Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku“,** którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. **System prof. Volty. Najmniejszy aparat.** Można go łatwo mieć w kieszeni. Użycie bardzo proste bez szkody. **Przez rząd zbadany. Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker u. k. k. Privilegium Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse 18. (51-43)

KONIAK
Czuba-Durozier & Co.
fabryka franc. koniaku
w Promontor.
GŁÓWNA REPREZENTACYA
Ruda & Blochmann w Wiedniu—Budapeszcie.
Wszędzie do nabycia. (32-26-32)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Szlafroki męskie lekkie i ciepłe, buciki i trzewiki pokojowe. (2776-8-)